

AKT ZAWIERZENIA ŚWIATA
MIŁOSIERDZIU BOŻEMU
17 SIERPNIA 2002

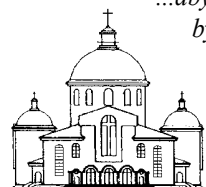
BOŻE
OJCZE MIŁOSIERNY
KTÓRY OBJAWIŁEŚ
SWOJĄ MIŁOŚĆ
W TWOIM SYNU
JEZUSIE CHRYSZTUSIE
I WYLAŁEŚ JĄ NA NAS
W DUCHU ŚWIĘTYM
POCIESZYCIELU
TOBIE ZAWIERZAMY
DZIS LOSY ŚWIATA I
KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Jan Paweł II

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XXVII
Nr 4 (294)

Kwiecień 2023



Jezu, ufam Tobie ! – 17.08.2002 r.



*BOUTS, Dieric the Elder, Ołtarz Najświętszego Sakramentu – 1464-67
Olej na drewnie, 185 x 294 cm, Sint-Pieterskerk, Leuven*



**Jezus rzekł do niej: Mario!
A ona obróciwszy się
powiedziała do Niego: Rabbuni,
to znaczy: Nauczyciele!
Rzekł do niej Jezus:
„Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze
bowiem nie wstąpiłem do Ojca.
(J 20,16-17a)**

**Chrystus zmartwychwstał!
Z głębi świątyni
Bije jak słońce ożywcza wiara,
I blask się wielki na świecie czyni,
I w proch upada zwątpienia mara.
Chrystus zmartwychwstał!
podnieście skronie
I znowu skrzydła przypnijcie duszy,
Bo oto nędza i grzech się kruszy,
Bo oto prawda siada na tronie.
Or-Ot (Artur Opman)
Spokojnych, pełnych radości
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
życzy Ksiądz Proboszcz
oraz księża wikariusze i rezydenci**

**Z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego
życzymy Wam, drodzy Czytelnicy,
by Bóg pokoju był z Wami w każdej chwili,
by zaspokajał wspaniałe
w Chryście każdą Waszą potrzebę.
Redakcja BRATA**

SŁOWO METROPOLITY WARSZAWSKIEGO PRZED WIELKIM TYGODNIEM

Warszawa, 29 marca 2023 roku

Dziś, w Niedzielę Palmową rozpoczyna się Wielki Tydzień – najważniejszy czas w roku liturgicznym, który zakończy się uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego.

W kolejnych dniach, od Wielkiego Czwartku przeżyjemy w liturgii największe tajemnice naszej wiary. Zapraszam wszystkich diecezjan do udziału w Triduum Paschalnym w swoich parafiach, a w Wielki Piątek na wspólną Drogę Krzyżową ulicami Warszawy, która rozpocznie się o godzinie 20.00 przed kościołem akademickim św. Anny. Natomiast w Wielką Sobotę o godzinie 22.00 na procesję rezurekcyjną z Archikatedry na Rynek Starego Miasta. Zawsze są to ważne zgromadzenia liturgiczne i świadectwo wiary.

W tym roku kontynuujemy modlitwę za Ukrainę i uchodźców. Serdecznie zapraszam do wspólnej modlitwy za ten umęczony naród i o sprawiedliwy pokój.

W tej modlitwie chcemy być razem ze św. Janem Pawłem II, który jak nikt rozumiał wagę pokoju i wartość życia człowieka, jego godność oraz wartość rodziny. Przez prawie 27 lat nauczał o tym nieustannie. Jako chrześcijanie i ludzie dobrej woli jesteśmy dłużnikami tego pontyfikatu, o czym dziś niektórzy wyraźnie zapominają. Dajmy wyraz wierności Kościołowi i świętemu Papieżowi przez udział w Drodze Krzyżowej i w obchodach Wielkiego Tygodnia w parafiach.

Wszystkich Kapłanów Archidiecezji Warszawskiej zapraszam na Mszę Krzyżma Świętego, która będzie sprawowana w Bazylice Archikatedralnej w Wielki Czwartek o godzinie 10.00.

Na bliskie już Święta Wielkanocne życzę powrotu do źródła, czyli do wiary w Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Życzę radości w rodzinach oraz w życiu codziennym i z serca błogosławię.

† Kazimierz Kardynał Nycz
Wasz Biskup

Kwietniowe wspomnienia

Do naszej parafialnej tradycji należały zainicjowane przez śp. Basię Kieszek organizowane przez Akcję Katolicką parafialne pielgrzymki do Łagiewnik w Niedzielę Miłosierdzia. Początkowo nie było jeszcze w Łagiewnikach istniejącej obecnie bazyliki i uroczystości odbywały się przy ołtarzu polowym w przyklasztornym parku. Ze względu na wielki napływ pielgrzymów powodowało to duże trudności organizacyjne i związane z tym zamieszanie. Dlatego zdecydowaliśmy się by nasze pielgrzymki przenieść na sobotę przed Niedzielą Miłosierdzia. Do programu pielgrzymek włączyliśmy nawiedzanie Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Skarżysku Kamiennej (jest tam replika wileńskiej Ostrej Bramy) i Wawelu. Podczas jednej z pielgrzymek byliśmy przy grobie rodziców św. Jana Pawła II na cmentarzu Rakowickim. W drodze powrotnej do Warszawy nawiedzaliśmy replikę Grobu Pańskiego w bazylice Bożogrobców w Miechowie.

Jedną z tych pielgrzymek była kwietniowa pielgrzymka do Łagiewnik w roku 2002. Kilka dni wcześniej obecny podczas Wielkanocnej Rezurekcji kardynał Józef Glemp dziękował proboszczowi parafii księdzu kanonikowi Eugeniuszowi Ledwochowi za budowę wspaniałej świątyni. Kto mógł przypuszczać, że niedługo potem będzie przewodniczył Jego ceremonii pogrzebowej. Wtedy, kilka dni po Niedzieli Miłosierdzia, w piątek 12 kwietnia 2002 r. ksiądz Eugeniusz egzaminował dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej.

Wieczorem ok. godz. 20:00 zasłabł w swoim mieszkaniu i został przewieziony do szpitala przy ul. Szaserów.

W pamiętny dla wielu z nas piątek 12 kwietnia o godzinie 22:00 w kościele zebrało się wielu parafian by modlić się o Jego uzdrowienie. W sobotę rano miała być Msza św. w tej intencji. Bóg jednak zdecydował inaczej – jak dowiedzieliśmy się w sobotni rano – Ksiądz Eugeniusz odszedł do Pana podczas naszej piątkowej modlitwy o godz. 22:15.

Podczas Mszy św. pogrzebowej nasz kościół był wypełniony po brzegi i wiele osób zapełniało plac przed kościołem.

Tak się złożyło, że w sierpniu 2002 r. po raz drugi pojechaliśmy do Krakowa, tym razem na krakowskie Błonia w związku z wizytą Jana Pawła II który miał w dniu 17 sierpnia dokonać konsekracji nowo wybudowanej świątyni w Łagiewnikach i zawierzyć Świat Bożemu Miłosierdziu. Rozdaliśmy także kilkaset zaproszeń na wyjazdy indywidualne.

I jeszcze jedno kwietniowe wspomnienie. Tym razem z 2005 roku. W tym roku Niedziela Miłosierdzia wypadła 3 kwietnia, w związku z czym nasza pielgrzymka odbywała się w sobotę 2 kwietnia. Jadąc do Krakowa zdawaliśmy sobie sprawę z poważnego stanu zdrowia Ojca Świętego. Była to więc pielgrzymka z intencją Jego uzdrowienia. Odwiedziliśmy tradycyjnie katedrę wawelską i część pielgrzymów weszła na dzwonnice by zobaczyć i dotknąć dzwon Zygmunta jakby przeczuwając mającej niedługo nastąpić jego roli.

W drodze powrotnej do Warszawy podczas postoju na stacji benzynowej dotarła do nas wiadomość, że Ojciec Święty Jan Paweł II o godz. 21:37 odszedł do Domu Ojca.

Kazimierz Sadowski

HOMILIA JANA PAWŁA II Kraków-Łagiewniki - 17 VIII 2002 r.

*O niepojęte i niezgłębione Miłosierdzie Boże
Kto Cię godnie uwielbić i wysławić może
Największy przymiocie Boga Wszehmocnego
Tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego*

(Dzienniczek, 951).

Umiłowani Bracia i Siostry! Powtarzam dzisiaj te proste i szczere słowa św. Faustyny, by wraz z nią i z wami wszystkimi wielbić niepojętą i niezgłębioną tajemnicę Bożego miłosierdzia. Podobnie jak ona chcemy wyznać, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga. Pragniemy z wiarą powtarzać: **Jezu ufam Tobie!**

To wyznanie, w którym wyraża się ufność we wszechmocną miłość Boga, jest szczególnie potrzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba, aby wołanie o Boże miłosierdzie płynęło z głębi ludzkich serc, pełnych cierpienia, niepokoju, zwątpienia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei. Dlatego przychodzimy dziś tu, do łagiewnickiego sanktuarium, aby na nowo odkrywać w Chrystusie oblicze Ojca, który jest „Ojcem miłosierdzia, oraz Bogiem wszelkiej pociechy” (por. 2 Kor 1,3). Pragniemy oczyma duszy wpatrywać się w oczy miłosiernego Jezusa, aby w głębi Jego spojrzenia znaleźć odbicie własnego życia oraz światło łaski, którą już po wielokroć otrzymaliśmy i którą Bóg zachowuje dla nas na każdy dzień i na dzień ostateczny.

Za chwilę dokonamy konsekracji tej nowej świątyni poświęconej miłosierdziu Bożemu. Zanim to nastąpi chcę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Dziękuję szczególnie księdzu kardynałowi Franciszkowi, który tyle troski włożył w to dzieło, dając dowód osobistego nabożeństwa do miłosierdzia Bożego. Serdeczną myślą obejmuję Siostry Matki Bożej Miłosierdzia i dziękuję im za dzieło rozpowszechniania przesłania, jakie pozostawiła św. siostra Faustyna. Pozdrawiam obecnych tu kardynałów i biskupów z Polski, na czele z Kardynałem Prymasem, jak również biskupów z różnych stron świata. Cieszę się z obecności kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz seminarzystów.



Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestniczących w tej liturgii, a szczególnie przedstawicieli Fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, która administruje jego budowę, jak też samych budowniczych z różnych przedsięwzięć. Wiem, że wielu spośród tu obecnych szczerze wspierało materialnie tę budowę. Proszę Boga, aby wynagrodził waszą hojność i wasz trud swoim błogosławieństwem.

Bracia i siostry! Kiedy konsekrujemy ten nowy kościół, możemy zadawać sobie pytanie, jakie nurtowało króla Salomona, gdy oddawał Bogu na zamieszkanie świątynię jerozolimską: „Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosy nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem” (1 Krl 8,27). Tak, na pierwszy rzut oka wiązanie obecności Boga z pewnym określonym miejscem może się wydawać nieodosowne. A jednak trzeba pamiętać, że czas i

miejsce należą całkowicie do Boga. Choć każdy czas i cały świat można uważać za Jego „świątynię”, to jednak są czasy i miejsca, które Bóg obiera, aby w nich w sposób szczególny ludzie doświadczali Jego obecności i Jego łaski. I ludzie wiedzeni zmysłem wiary przychodzą do tych miejsc, bo mają pewność, że rzeczywiście stają przed Bogiem, który jest tam obecny.

W tym samym duchu wiary przybyłem do Łagiewnik, aby konsekrować tę nową świątynię. Jestem bowiem przekonany, że jest to takie szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaskę swego miłosierdzia. Modłę się, by ten kościół był zawsze miejscem głoszenia orędzia o miłosiernej miłości Boga; miejscem nawrócenia i pokuty; miejscem sprawowania ofiary eucharystycznej – źródła miłosierdzia; miejscem modlitwy – wytrwałego błagania o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata. Modłę się słowami Salomona *„O Panie, Boże mój (...) wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. (...) Wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, (...) ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!”* (1 Krl 8, 28-30).

„Nadchodzi (...) godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec” (J 4, 23). Kiedy odczytujemy te słowa Pana Jezusa w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, w szczególny sposób uświadamiamy sobie, że tu człowiek nie może stanąć inaczej, jak w Duchu i prawdzie. To duch Święty, Pocieszyciel i Duch prawdy wprowadza nas na drogi Bożego miłosierdzia. Przekonując świat „o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (J 16,8), równocześnie odsłania pełnię zbawienia w Chrystusie. To przekonywanie o grzechu dokonuje się w dwojakim odniesieniu do Krzyża Chrystusa. Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera i kryje. Z drugiej strony, przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle misterium pietatis, czyli miłosiernej, przebaczącej miłości Boga (por. *Dominum et vivificantem*, 32). Tak oto „przekonywanie o grzechu” staje się równocześnie przekonywaniem o tym, że grzech może być odpuszczony, a człowiek może odzyskać poczucie godności umiłowanego dziecka Bożego. Krzyż bowiem „stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem (...). Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (*Dives in misericordia*, 8). Tę prawdę będzie stale przypominał kamień węgielny tej świątyni, który został wzięty z góry Kalwarii – niejako spod Krzyża, na którym Jezus Chrystus pokonał grzech i śmierć.

Gorąco wierzę, że ta nowa świątynia pozostanie na zawsze miejscem, w którym ludzie będą stawać przed Bogiem w Duchu i w prawdzie. Będą przychodzić tu z ufnością, jaka towarzyszy każdemu, kto z pokorą otwiera swe serce na działanie miłosiernej miłości Boga – tej miłości, której grzech nie zdoła przezwyciężyć. Tu w ogniu Bożej miłości ludzkie serca pałać będą pragnieniem nawrócenia, a każdy, kto szuka nadziei, znajdzie ukojenia.

„Ojcie przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego” (*Dzienniczek* 476). Dla nas i świata całego... Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy. Dlatego dziś w tym sanktuarium, chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napelniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. *Dzienniczek*, 1732).

Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!

*Boże Ojcie miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu,
Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka,
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przezwycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twojego miłosierdzia,
aby w Tobie trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojcie przedwieczny,
dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twego Syna,
miej miłosierdzie dla nas i całego świata!
Amen.*

Bóg towarzyszy nam nawet w największym opuszczeniu



„Nie zostaliśmy pozostawieni przez Boga sami. Zatrószamy się więc o tych, którzy zostali osamotnieni” – zachęcał dziś Ojciec Święty Franciszek podczas homilii na Niedzielę Męki Pańskiej. Nawiązywał do wołania Jezusa z odczytywanego podczas Mszy opisu Pasji wg św. Mateusza: „*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił*” (Mt 26,46). Ojciec Święty zauważył, że te słowa zostają wypowiedziane w momencie kulminacji cierpień Zbawiciela.

Vatican News

Chrystus przeżył okrutne męczarnie fizyczne i psychiczne, ale takie poczucie osamotnienia, w którym woła tu do Boga, stanowi szczyt bólesci; to ból ducha. Bóg wszedł w totalne opuszczenie dla nas.

„Dlaczego posunął się tak daleko? Dla nas – nie ma innej odpowiedzi. Dla nas.

Bracia i Siostry nie uczestniczymy dziś w spektaklu. Każdy z nas, słysząc o opuszczeniu Jezusa, powinien sobie powiedzieć: *«to dla mnie, to opuszczenie jest ceną, którą zapłacił dla mnie»*. Stał się solidarny z nami aż po kres, aby w pełni być z nami. Doświadczył opuszczenia, aby nie pozostawić nas zakładnikami rozpacz i aby na zawsze stać u naszego boku.

Bracie, siostro, uczynił to dla mnie, dla ciebie, aby kiedy ja, ty czy też ktokolwiek inny zostanie przyciśnięty do muru, kiedy zagubi się w ślepym zaułku, pograży w otchłani opuszczenia, kiedy porwie go wir niekończących się pytań *«dlaczego?»* pozostających bez odpowiedzi, aby wówczas mógł znaleźć powód do nadziei. Jest Jezus, dla mnie, dla ciebie. Żadna z tych sytuacji nie stanowi końca, bowiem Jezus tam był i jest

teraz z tobą: On cierpiał osamotnienie w byciu porzuconym, aby przyjąć w swojej miłości wszystkie nasze oddalenia. Aby każdy z nas mógł powiedzieć: w moich upadkach – każdy z nas upadł tyle razy i może teraz powiedzieć – w moich upadkach, w moim opuszczeniu, gdy czuję się zdradzony lub zdradziłem innych, odrzucony lub odrzuciłem innych i pozostawiony lub pozostawiłem innych, mogę pomyśleć o Jezusie zdradzonym, opuszczonym i pozostawionym.

I w tym znajdziemy Go. Gdy czuję się źle i zagubiony, gdy nie mogę już sobie poradzić, On jest w tym ze mną, On tam jest. W tysiącach kaprysów *«dlaczego?»*, albo w tyłu w moich pozostawionych bez odpowiedzi pytaniach *«dlaczego?»* – On tam jest.

W taki sposób, z wnętrza naszych pytań o sens i przyczynę trudnych doświadczeń, Pan daje ukazuje nam światło nadziei. Owo wejście w naszą samotność stanowi dla nas jednak nie tylko możliwe pocieszenie oraz lekarstwo, ale także wezwanie do zwracania uwagi na cierpiących bliźnich.

Chrystus opuszczony motywuje nas do szukania i miłowania Go w opuszczonych

Bracia i siostry, taka miłość, oddająca się dla nas całkowicie, aż do końca, może przemienić nasze serca z kamienia w serca z ciała. Jest to miłość zdolna do litości, czułości, współczucia; to styl Boga: współczucie, czułość, bliskość. Bóg taki jest. Chrystus opuszczony motywuje nas, abyśmy szukali Go i miłowali w opuszczonych. W nich bowiem obecni są nie tylko oni sami, potrzebujący, ale również On, osamotniony Jezus, Ten, który nas zbawił, zstępując w głąbę naszej ludzkiej kondycji. Jest z każdym z tych opuszczonych aż do śmierci. Myślę o niektórych z nich...

Niedawno pod kolumnadą umarł jeden z tzw. «ludzi ulicy», Niemiec. Umarł sam, opuszczony. Jezus jest dla każdego z nas. Tyłu potrzebuje naszej bliskości, tyłu opuszczonych. Także potrzebują czułości i bliskości Jezusa i dlatego wychodzę, aby Go znaleźć w opuszczonych i samotnych. On pragnie, abyśmy troszczyli się o najbardziej do Niego podobnych w skrajnym cierpieniu oraz opuszczeniu braci i siostry. To nie tylko pojedyncze osoby, ale dziś, drodzy bracia i siostry, bardzo wielu mamy «opuszczonych chrystusów». Całe narody poddaje się wyzyskiwaniu i pozostawia samym sobie; są ubodzy, którzy żyją na skrzyżowaniach naszych ulic, ubodzy, których spojrzeń nie mamy odwagi napotkać; są migranci, w których nie widzimy już twarzy, lecz liczby; są odrzuceni więźniowie czy osoby określane mianem problemu. Ale jest też wielu «chrystusów» niewidzialnych, ukrytych osamotnionych, odrzucanych w białych rękawiczkach: to nienarodzone dzieci, to starcy pozostawieni samym sobie – być może twój tata lub mama, dziadek czy babcia opuszczeni w domu dla starców – to chorzy, których nikt nie odwiedza, niepełnosprawni, którzy są lekceważeni, ludzie młodzi, którzy odczuwają wielką wewnętrzną pustkę, a których krzyku cierpienia nikt tak naprawdę nie słucha. I nie znajdują innego sposobu jak tylko samobójstwo...

02 kwietnia 2023, 11:53

Vatican News

WIELKANOCNE ORĘDZIE

«URBI ET ORBI»

PAPIEŻA FRANCISZKA

17 kwietnia 2022 r.

Drodzy bracia i siostry, dobrych Świąt Wielkanocnych!

Jezus, którego ukrzyżowano, Zmartwychwstał! Wchodzi między tych, którzy Go oplakują, zamkniętych w domu, pełnych lęku i trwogi. Wchodzi między nich i mówi: „*Pokój wam!*” (J 20,19). Ukazuje rany na dłoniach i stopach, ranę boku: nie jest duchem, to właśnie On, ten sam Jezus, który umarł na krzyżu i był złożony w grobie. Wobec niedowierzających spojrzeń uczniów On powtarza: „*Pokój wam!*” (w. 21).

W tę Wielkanoc wojny również nasze spojrzenia są pełne niedowierzania. Widzieliśmy zbyt wiele przelewu krwi, zbyt wiele przemocy. Także nasze serca wypełnił strach i udręka, podczas gdy wielu naszych braci i sióstr musiało schronić się w domach, żeby bronić się przed bombami. Trudno nam uwierzyć, że Jezus naprawdę zmartwychwstał, że naprawdę pokonał śmierć. Czy to jest iluzja? Wytwórz naszej wyobraźni?

Nie, to nie jest iluzja! Dziś bardziej niż kiedykolwiek rozbrzmiewa proklamacja wielkanocna, jakże droga chrześcijańskiemu Wschodowi: „Chrystus Zmartwychwstał! – Prawdziwie Zmartwychwstał!”. Dziś potrzebujemy Go bardziej niż kiedykolwiek, pod koniec Wielkiego Postu, który jakby nie

chciał się zakończyć. Mamy za sobą dwa lata pandemii, które pozostawiły po sobie ciężkie ślady. Nadszedł czas, aby razem wyjść z tunelu, ramię w ramię, łącząc nasze siły i zasoby... Tymczasem ukazujemy, że nie ma w nas jeszcze ducha Jezusowego, wciąż mamy w sobie ducha Kaina, który patrzy na Abła nie jak na brata, lecz jak na rywala, i myśli o tym, jak się go pozbyć. Potrzebujemy Ukrzyżowanego, który Zmartwychwstał, aby uwierzyć w zwycięstwo miłości, aby mieć nadzieję na pojednanie. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy Tego, który przychodzi pośród nas i ponownie mówi nam: „*Pokój wam!*”

Tylko On może to uczynić. Tylko On ma dziś prawo ogłaszać nam pokój. Tylko Jezus, bo On nosi rany, nasze rany. Te Jego rany są podwójnie nasze: nasze, ponieważ zostały Mu zadane przez nas, przez nasze grzechy, przez naszą zatwardziałość serca, przez bratobójczą nienawiść; i nasze, ponieważ nosi je dla nas, nie usunął ich ze swego chwalebego Ciała, zechciał je zachować, nosić je w sobie na zawsze. Są one nieusuwalną pieczęcią Jego miłości do nas, wiecznym wstawiennictwem, aby nasz Ojciec niebieski mógł je zobaczyć i zmiłował się nad nami i nad całym światem. Rany na ciele Jezusa Zmartwychwstałego są znakiem walki, którą On stoczył i zwyciężył dla nas, posługując się orężem miłości, abyśmy mogli mieć pokój, zaznawać pokoju, żyć w pokoju.

Spoglądając na te chwalebne rany, nasze nieufne oczy się otwierają, nasze zatwardziałe serca otwierają się i pozwalają, by dotarło do nich orędzie paschalne: „*Pokój wam!*”.

Bracia i siostry, pozwólm, aby pokój Chrystusa zagościł w naszym życiu, w naszych domach, w naszych krajach!

Niech nastanie pokój dla udręczonej Ukrainy, tak ciężko doświadczonej przemocą i zniszczeniami okrutnej, bezsensownie rozpętanej wojny, w którą została wciągnięta. Niech nad tą straszliwą nocą cierpienia i śmierci wkrótce wszędzie nowy świt nadziei! Wybierzmy pokój. Przestańmy prężyć muskuły, gdy ludzie cierpią. Proszę, proszę: nie przyzwyczajmy się do wojny, włączmy się wszyscy w wołanie o pokój, z naszych balkonów i na ulicach! Pokój! Niech rządzący państwami wsłuchają się w wołanie ludu o pokój. Niech wsłuchają się w to niepokojące pytanie postawione przez naukowców prawie siedemdziesiąt lat temu: „*Czy mamy pogodzić się z kresem ludzkości, czy też ludzkość powinna wyrzec się wojny?*” (Manifest Russella-Einsteina, 9 lipca 1955 r.).

W moim sercu noszę wszystkie liczne ukraińskie ofiary, miliony uchodźców i przesiedleńców wewnętrznych, rozdzielone rodziny, osoby starsze pozostawione samym sobie, zgładzone ludzkie istnienia i miasta zrównane z ziemią. Mam w oczach spojrzenie dzieci osieroconych i uciekających przed wojną. Patrząc na nie, nie możemy nie słyszeć ich krzyku bólu, podobnie jak krzyku wielu innych dzieci, które cierpią na całym świecie: umierają z głodu lub braku leczenia, dzieci będących ofiarami nadużyć i przemocy, a także tych, którym odmówiono prawa do narodzin.

Pośród bólu wojny są też znaki otuchy, takie jak otwarte drzwi domów, jakże wielu rodzin i wspólnot w całej Europie, które przyjmują migrantów i uchodźców. Oby te liczne akty miłosierdzia stały się błogosławieństwem dla naszych społeczeństw, niekiedy niszczonych przez wiele egoizmu i indywidualizmu, i przyczyniły się do uczynienia ich gościnnymi dla wszystkich. Niech konflikt w Europie sprawi, abyśmy bardziej przejmowali się także innymi sytuacjami napięcia, cierpienia i bólu, które dotyczą zbyt wielu regionów świata, a o których nie możemy i nie chcemy zapomnieć.

Oby na Bliskim Wschodzie, rozdartym przez lata podziałów i konfliktów, zapanował pokój. W tym dniu chwały prosimy o pokój dla Jerozolimy i o pokój dla tych, którzy ją miłują (por. Ps 121 [122]), chrześcijan, żydów, muzułmanów. Oby Izraelczycy, Palestyńczycy i wszyscy mieszkańcy Miasta Świętego, wraz z pielgrzymami, mogli doświadczać piękna pokoju, żyć w braterstwie i mieć swobodny dostęp do miejsc świętych, przy wzajemnym poszanowaniu praw każdego z nich.

Niech nastanie pokój i pojednanie dla narodów Libanu, Syrii i Iraku, a zwłaszcza dla wszystkich wspólnot chrześcijańskich żyjących na Bliskim Wschodzie. Oby pokój zapanował również w Libii, żeby po latach napięć mogła zaznać stabilizacji, i w Jemenie, który cierpi z powodu zapomnianego przez wszystkich konfliktu, z ciągle nowymi ofiarami: niech rozejm podpisany w minionych dniach przywróci mieszkańcom nadzieję.

Prośmy Zmartwychwstałego Pana o dar pojednania dla Mjanmy, gdzie trwa dramatyczny scenariusz nienawiści i przemocy, oraz dla Afganistanu, gdzie niebezpieczne napięcia społeczne nie słabną i gdzie ludność dręczy dramatyczny kryzys humanitarny.

dokończenie na str. 9

Homilia Ojca Św. Piusa XI na kanonizację Św. Andrzeja Boboli

Czcigodni bracia, umiłowani synowie!

„Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń” (1). Dzisiaj Chrystus Pan, przewyciężywszy śmierć, otworzył nam wejście do wieczności; dziś Kościół wojujący uczestniczy obfityszą, niż kiedy indziej radością w weselu Kościoła triumfującego, bo trzech ze swych obywateli, którzy poszli w ślady Boskiego Odkupiciela, uznaje nieomylnym wyrokiem za świętych i obdarzonych wieczną szczęśliwością.

W świętych tych urzeczywistniło się zaprawdę to, na co wskazał w mowie swej świętej pamięci Nasz Poprzednik, Leon Wielki: „Dokąd wkroczyła chwała Głowy, tam wzywana jest i nadzieja Ciała” (2). Tam bowiem wszyscy zaproszeni i kierowani jesteśmy, dokąd nas Mistrz nasz Chrystus powołał słowem i przykładem swoim, to jest do ojczyzny niebieskiej, do której należy szczęśliwie dojść, postępując jakoby *per aspera ad astra*. A że trzeba w tej ziemskiej pielgrzymce zwalczyć i przewyciężyć wszelkiego rodzaju trudności, jako że „królestwo niebieskie gwałt cierpi” (3), a nikt „nie bierze wieńca, azby się przystojnie potykał” (4), oto przejasne przykłady tych, których dzisiaj wolno nam było ozdobić zaszczytem świętości, i nadzieję naszą wzmacniają i zachętą są dla nas oraz pomocą: „Pójdźcie, wstąpmy na górę Pańską” (5).

Dlatego też godzi się chociażby krótko tylko wspomnieć chwałę ich cnót, abyśmy zapłonęli chęcią naśladowania w miarę sił ich wspaniałych czynów. Do dążenia do chrześcijańskiej pokory, do pogardy rzeczy ziemskich, do dobrowolnego umartwienia ciała zachęca nas wszystkich Salwator ab Horta, który poddawszy wyższym władzom duszy wszelkie poruszenia zmysłów, a samą zaś duszę prawu bożemu, tak obyczajami swymi wyraził wzór Jezusa Chrystusa, że, pociągając za sobą niezliczone tłumy blaskiem swej świętości i cudami, doprowadził je wszelkimi sposobami do lepszego kierowania się w życiu zasadami zgodnymi z nauką Kościoła. Kto tylko bowiem i z jakiegokolwiek stanu do niego się zbliżył, gdy zobaczył bijący z jego twarzy blask niebiańskiego światła, gdy posłuchał jego płomiennych przemówień i gdy popatrzył na jego gorącą miłość Boga i bliźniego – porywany był niejako do wstępowania w jego święte ślady.

Ten zaś, którego słusznie „łowcą dusz” nazwano, Andrzej Bobola, kapłan Towarzystwa Jezusowego, uczy nas gorliwie pracować nad rozszerzeniem Królestwa Bożego, a jako nieugięty męczennik skłania do męstwa gnuśnych ludzi naszych czasów, do podejmowania wszelkich trudów dla Boga i Kościoła według zasady „*magna facere et perpeti christianum est*”.

Pojmany w Janowie przez kozaków za to, że odrzucał błędy schizmatyków i z wielkim pożytkiem głosił wiarę katolicką, sieczony batogami, na wzór Jezusa Chrystusa uwieńczony ostrą koroną, ciężko spoliczkowany, leżał poraniony szablą.



Wkrótce wylupiono mu prawe oko, ściągnięto skórę z różnych części ciała i zaczęto okrutnie przypalać rany i rozcierać je szorstkimi wiechciami. Nie dosyć na tym; odcięto mu uszy, nos i wargi, wyciągnięto język z tyłu głowy, wreszcie wbito sztych w serce. O trzeciej po południu dzielny szermierz Chrystusa, przeбит szablą, zdobył wieniec męczeństwa, dając podziwu godny widok męstwa.

Niemniejsze przykłady cnót daje nam Jan Leonardi, założyciel Zgromadzenia Księży od Matki Bożej. I właśnie, jeśli nie wszyscy możemy albo zobowiązani jesteśmy, ze względu na właściwe dla każdego warunki, naśladować aż do utraty życia duchową dzielność Andrzeja Boboli, to wszyscy jednak możemy starać się dorównać Janowi Leonardi w jego blasku czystości, w jego miłości modlitwy i świętej pokuty, w jego czynnym wysiłku apostołstwa. Jaśniejac tymi cnotami nie tylko sam osiągnął najwyższego stopnia chrześcijańskiej doskonałości, lecz nawet i innych bądź błędzących przywiódł na prawą drogę, bądź w wątpliwościach pograżonych wprowadził do bezpiecznego portu, bądź wreszcie w wielu – przede wszystkim ze stanu duchownego tak rozpałił pobożność i zapal boży, że pogardziwszy wszystkim pragnęli jedynie stać się zwiastunami Ewangelii i wszystkie ludy w cieniu śmierci będące orzeźwić światłem i łaską Jezusa Chrystusa.

Uważamy, że Opatrzność Boża w trzech tych świętych dała Nam znak szczególnej swej łaskawości; oni to bowiem – w tak trudnych i niespokojnych czasach dzisiejszych – zapowiadają Kościołowi nadzieję nowych lepszych czasów. Je-

den z nich, ozdoba Polski, w której granicach zdobył sobie palmę męczeństwa, mamy ufność, wyprosi swymi prośbami jedność Wschodu z Zachodem; drugi zjedna Hiszpanii katolickiej – po przywróceniu pokoju i zgody – potężniejszy wzrost życia chrześcijańskiego; trzeci wreszcie będzie się wstawiał za rozwojem Misji, które sam tak gorąco polecał i popierał.

Niechże więc każdy z nich łaskawie spojrzysz na swą ojczyznę i swą opieką sprawi, ażeby po wstrzymaniu powodzi błędów, które niszczą i podkopując najgłębsze fundamenty państwa, usiłując zepchnąć narody w dawne barbarzyństwo, poszczególnie te narody również w naszych czasach były mocnymi twierdzami religii katolickiej. A podobnie niech spojrzysz łaskawie na cały Kościół i wspólną modlitwą u Boga wyjednają, aby pod jego wodzą Kościół wyszedłszy zwycięsko z obecnych burz, nowe święcił triumfy i wszystkie ludy doprowadził szczęśliwie do jednej owczarni Jezusa Chrystusa. Amen.

(AAS nr 6 z dnia 10 maja 1938 roku)

Przypisy:

1. Ps. 117 w. 24.
2. św. Leon, Kazanie I na Wniebowstąpienie Pańskie.
3. Mat. XI, 12.
4. Por. II Tym II, 5.
5. Mich. IV, 2.

Źródło:

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie,
Nr 7-8, lipiec – sierpień 1938, s. 332 - 333.
opr. kkk/kkk/mg

Święty Andrzej Bobola: Obrońca wiary

„Życie Andrzeja Boboli jaśniało blaskiem prawdziwej wiary. Jej moc, mająca swe źródło w Bożej łasce, rozwijała się i wzrastała z biegiem lat, ozdabiała go szczególnie i uczyniła niezłomnym w obliczu męczeństwa” – tak napisał o nim papież Pius XII w encyklice „*Invicti athletae Christi*”.

* * *

W tym roku przypada 365. rocznica męczeństwa Patrona Polski Andrzeja Boboli i 85. rocznica Jego kanonizacji.

W trudnych czasach dla świata i Polski kustosz sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie, ks. prał. Józef Niżnik, proponuje modlitwę Narodu, pod hasłem:

„Bóg ma moc, aby nas ocalić. Ale aby tak się stało, trzeba aby Naród wołał: Panie, ratuj, bo ginimy!”

W dniach 8-16 kwietnia będzie prowadzona nowenna z racji 85. rocznicy kanonizacji Andrzeja Boboli – o świętość naszego Narodu.

W dniach 7-15 maja – nowenna przed 365. rocznicą męczeństwa – o wierność Jezusowi i Kościołowi naszego Narodu.

W dniach 14-23 czerwca – nowenna z racji rocznicy profanacji przez bolszewików relikwii Andrzeja Boboli w Połocku – jako wynagrodzenie dzisiejszych profanacji na polskiej ziemi.

W dniach 13-21 lipca – nowenna z racji 101. rocznicy zabrania relikwii Andrzeja Boboli do Moskwy – o Bożą opiekę nad Polską oraz o zachowanie przez nasz Naród tożsamości katolickiej.

APW, Strachocina, sanktuarium św. Andrzeja Boboli

Wielkanocne orędzie «Urbi et orbi» papieża Franciszka 17 kwietnia 2022 r.

dokończenie ze str. 7

Niech nastanie pokój na całym kontynencie afrykańskim, aby ustał wyzysk, którego jest ofiarą, i przelew krwi wywołany atakami terrorystycznymi - zwłaszcza w regionie Sahelu – a także, aby znalazł on konkretne wsparcie w braterskiej współpracy narodów. Oby Etiopia, dotknięta poważnym kryzysem humanitarnym, znalazła drogę dialogu i pojednania, i aby ustała przemoc w Demokratycznej Republice Konga. Niech nie zabraknie modlitwy i solidarności z mieszkańcami wschodniej części Republiki Południowej Afryki, dotkniętych niszczycielskimi powodziami.

Niech Zmartwychwstały Chrystus towarzyszy i wspiera mieszkańców Ameryki Łacińskiej, którzy w niektórych przypadkach doświadczali, w tych trudnych czasach pandemii

pogorszenia warunków socjalnych, zastrzonych także przez przestępczość, przemoc, korupcję i handel narkotykami.

Prośmy Zmartwychwstałego Pana, aby towarzyszył na drodze pojednania, którą Kościół katolicki w Kanadzie podąża z ludami autochtonicznymi. Niech Duch Chrystusa Zmartwychwstałego uleczy rany przeszłości i uzdolni serca do poszukiwania prawdy i braterstwa.

Drodzy Bracia i Siostry, każda wojna przynosi ze sobą konsekwencje, które dotyczą całej ludzkości: od żałoby, przez dramat uchodźców, po kryzys gospodarczy i żywnościowy, którego oznaki już widzimy. W obliczu trwałych znaków wojny, a także wielu bolesnych porażek życiowych, Chrystus, zwycięzca nad grzechem, lękiem i śmiercią, wzywa nas, abyśmy nie poddawali się złu i przemocy. Bracia i siostry, dajmy się zwyciężyć pokojowi Chrystusa! Pokój jest możliwy, pokój jest konieczny, pokój jest podstawowym obowiązkiem wszystkich!

Franciscus

Copyright © Dicastero per la Comunicazione – Libreria Editrice Vaticana

Spotkania biblijne (14.1)

Ewangelia według Świętego Mateusza (8,18-9,8)

Kolejne opowiadania o cudach zostają poprzedzone dwiema wypowiedziami Chrystusa na temat egzystencji ucznia. Co znaczy być **ucznem Jezusa**?

Do tego momentu uczniowie razem z tłumami stanowili publiczność, która słuchała nauk, przypowieści Jezusa, była zdumiona Jego cudami.

¹⁸ *Gdy Jezus zobaczył tłum dokola siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę* (8,18), czyli w kierunku wzgórz Dekapolu leżących na wschodnim wybrzeżu Jeziora Galilejskiego. **Dekapol** (gr. *deka* – dziesięć i *polis* – miasto) to „federacja dziesięciu miast hellenistycznych, w czasach NT należących do rzymskiej prowincji Syrii” [BP]. Ciekawostka: w 1986 r. odkryto, świetnie zachowaną, starożytną łódź galilejską (8,2m x 2,3m) z I go wieku; można ją zobaczyć w Muzeum Yigal Allon w Ziemi Świętej.



Inicjatywa przeprawy pochodzi od Jezusa. „Czyn ten oddzieli tłum jedynie ogólnie Nim zainteresowany od **prawdźw-nych uczniów**” [5]. W łodzi znajdzie się tylko On ze swoimi uczniami gotowymi porzucić swoje domy, by iść za Nauczycielem, wejść w uprzywilejowaną **relację z Jezusem**.

W tym kontekście, dwóch mężczyzn z tłumy, będąc pod wrażeniem słów Chrystusa, wyraża swą gotowość **pójścia za Jezusem**, lecz „jeden z nich wykazuje się naiwnym entuzjazmem, drugi zaś się ociąga” [5]:

¹⁹ *Wiem przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł do Niego: «Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz».*

²⁰ *Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć»* (8,18-20), (= Łk 9,57-58).

Sytuacja odzwierciedla ówczesne zwyczaje, kiedy to uczeń wybierał sobie nauczyciela, do którego przychodził do domu i spokojnie korzystał z jego nauk, mądrości. *Uczony w Piśmie* [patrz BRAT nr 293] zwraca się do Jezusa *Nauczycielu*, w przeciwieństwie do uczniów, do setnika, czy do człowieka chorującego na trąd, którzy nazywali Jezusa **Panem** (8,2.8). „*Rabbi* (hebr. dosłownie *mój wielki*) oddaje w tym miejscu greckie słowo *didaskalos*, nauczyciel” [6].

W odpowiedzi Jezus oznajmił, że bezwzględny warunkiem pójścia za Nim jest **potrzeba wyrzeczeń oraz radykalnej zmiany życia**. „Prowadząc życie wędrowne, zajęty ciągłą służbą na rzecz słuchaczy spragnionych Jego słowa oraz na rzecz chorych i opętanych, [Jezus] może o sobie powiedzieć, że znajduje się w jeszcze trudniejszej sytuacji niż lisy i ptaki, ponieważ one mają swe stałe miejsce odpoczynku” [3].

Po raz pierwszy pojawia się tu wyrażenie: **Syn Człowieczy** (hebr. *ben adam*; aram. *bar enas* – zasadniczo oznacza ‘syna człowieka’, czyli ‘człowieka’). „W słownictwie apokaliptycznym odnosi się to bądź do narodu izraelskiego jako posiadacza zbawczych obietnic Bożych, bądź też do jednostki, która dokona zbawienia – do Mesjasza” [BT]. W ST wizję *Syna Człowieczego* – prawdziwej postaci ludzkiej, stojącej obok Pana Boga, godnej z rąk Pana wieków przyjąć Boże królestwo i władać całym światem – znajdujemy w Księdze Daniela. Postać ta pojawia się w kluczowym momencie historii zbawienia, przynosząc wyzwolenie i pokonując potęgę wroga Bogu (por. Dn 7,9-14). Jezus świadomie nawiązywał do prorocstwa Daniela dla ukazania ludziom, iż **prorok pisał właśnie o Nim**. Wskazywał w ten sposób na swoją rolę mesjańskiego zbawcy, przynoszącego ostateczne odkupienie. W wypowiedziach o *Synu Człowieczym* pojawiają się bowiem nawiązania do jego ziemskiego losu (8,20; 11,19), funkcji sędziego czasów ostatecznych (10,23; 16,27; 19,28) oraz do jego zapowiedzi śmierci i zmartwychwstania (17,22; 20,18).

²¹ *Ktoś inny spośród uczniów rzekł do Niego: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!».* ²² *Lecz Jezus mu odpowiedział: «Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych!»* (8,21-22), (= Łk 9,59-60).

Drugi ochotnik, *ktoś spośród uczniów*, zwraca się do Jezusa: **Kyrie, Panie**. W ST tylko Bóg był nazywany **Kyrie**. Uczeń prosi o zezwolenie na późniejsze pójście za Nim ze względu na obowiązek pogrzebania ojca.

„*Pogrzebanie ojca* w całym świecie starożytnym, a tym bardziej w judaizmie, uważano za święty obowiązek syna, nałożony przez Prawo w przykazaniu ‘*Czcij swego ojca i swoją matkę*’ (Wj 20,12; Pwt 5,16; por. Tb 4,3)” [3], było pojmowane „jako naśladowanie Boga, który – wg judaistycznych przekazów był Tym, który pogrzebał Mojżesza” [4]. Teksty Kpł 21,11 i Lb 6,7 zwalniają kapłanów z wypełnienia tego obowiązku, aby kapłan „przez kontakt z ciałem zmarłego nie zaciągnął nieczystości rytualnej, gdyż z tego powodu nie mógłby potem sprawować posługi kapłańskiej” [3]. „Fakt, że jedynie arcykapłan i grupa poświęconych Bogu Żydów znanych jako nazirejczycy byli zwolnieni z obowiązku grzebania swych rodziców, wskazuje na nadzwyczajną istotność Chrystusowego powołania do bycia uczniem. Wzywa On swych naśladowców do radykalnego oddzielenia się, by **pełnić służbę w królestwie Bożym**” [5].

Próba dotarcia do dokładnego znaczenia zaskakujących słów w ustach Jezusa jest utrudniona z tego powodu, że nie znamy bezpośrednich okoliczności wypowiedzianego zdania. W Komentarzu żydowskim do NT czytamy: „Nie należy wyobrażać sobie, że ten potencjalny *talmid* [tj. uczeń (u mistrza)] wędruje razem z Jezusem, podczas gdy zwłoki jego ojca leżą w domu i cuchną już w słońcu.

Ojciec jeszcze nie umarł! Gdyby umarł, syn byłby w domu, przesiadując *sziw'ę* (zob. J 11,19-20). Syn chciałby wracać do domu, żyć spokojnie wraz z ojcem do jego śmierci, być może jeszcze przez wiele lat, odebrać spadek, a potem w dogodnym dla niego czasie, stać się uczniem" [6]. Bowiem *'pogrzebać swojego ojca'* – to „hebrajski idiom określający zobowiązania syna, jakie ma on w domu aż do końca życia starzejącego się ojca lub te związane z żydowskimi zwyczajami pogrzebowymi, polegające na ponownym pochowaniu kości ojca rok po jego śmierci” [5].

Oświadczenie Jezusa *zostaw umarłym* ...ma implikacje duchowe i oznacza, że czymś zbędnym jest marnowanie czasu na martwe rzeczy. „Prawdziwy *talmid* musi właściwie ustawić swoją hierarchię wartości” [6], musi – według słów Jezusa wypowiedzianych do Nikodema – powtórnie się narodzić. Jeśli rodzimy się powtórnie to tylko wtedy, gdy poprzednie życie umiera: zostawiamy umarłym grzebanie umarłych. „Najpierw mamy być uczniami Jezusa, zaś wszystko inne – potem” [BP].

W każdym razie człowiek ten na długi czas odkłada oddanie się Chrystusowi. Zadania, którego oczekuje Jezus, nie można odkładać, choćby dlatego, że – uczeń jeszcze o tym nie wie – za trzy lata towarzyszeń w życiu wędrownego Głosiciela woli Bożej będzie już niemożliwe...

²³ *Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie.* ²⁴ *Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał.* ²⁵ *Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!»* ²⁶ *A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary?»* ²⁷ *A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»* (8,23-27), (= Łk 8,22-25; Mk 4,35-41).

Uczniowie podążający za Jezusem dojrzewają w swej wędrownie wiary; zostają natychmiast poddani próbie.

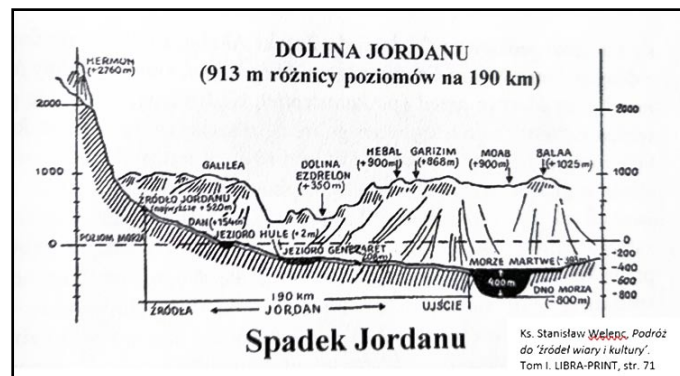
W tradycji ST morze było z jednej strony powodem lęku i niepewności, symbolem otchłani, sił nieczystych, pierwotnego chaosu i niebezpieczeństwa. Z drugiej zaś strony przypomnieniem o wielkości Boga, Boga – Pana natury, miejscem, w którym Bóg działa stwarzając, wybawiając i uwalniając. Żydzi żywili głębokie przekonanie, że jedynie Bóg jest wszechmocny i panuje nad wszystkim, co stworzył (zob. Ps 89,10; 107,23-32; 44,24; 74,13). W tradycji ST czasy eschatologiczne przedstawiane były jako zwycięstwo Boga nad kosmicznym morzem (Ps 46; Iz 7,12-14; Iz 50,2-3; por. Ap 13,1; 21,1).

„Na określenie burzy ewangelista posługuje się słowem *seismos*. W tekstach apokaliptycznych wyrażenie to oznacza trzęsienie ziemi ujawniające nadejście apokaliptycznych kataklizmów (Ez 38,19; por. Za 14,5; Mt 24,7; Ap 6,12; 8,5; 11,13.19; 16,18). Słowem tym określone jest trzęsienie ziemi w chwili ukrzyżowania (27,51), a także w czasie zmartwychwstania Jezusa (28,2)” [4].

Dramatyzmu opowieści dodaje wzmianka, że fale zalewają łódź. W związku z tym zadziwia silnie kontrastujące zachowanie Jezusa: *On po prostu śpi*. Sen Jezusa staje się całkowicie zrozumiałą i ujawnia ludzką naturę Nauczyciela, podatną na zmęczenie. Tutaj zaśnięcie Jezusa w łodzi wydaje się mieć ściśle określony cel teologiczny, który ujawni się dopiero w czasie cudownego uciszenia burzy.

Jezioro Galilejskie (ok. 210 m p.p.m.), potężny akwen wodny (powierzchniowo ok. 1,5 razy większy od Jeziora Śniardwy), nazywano jeziorem bądź morzem. Na przestrzeni wieków nosiło różne nazwy: Morze **Kinneret** (najstarsza nazwa biblijna, por. Joz 13,27; Lb 34,11) [patrz BRAT nr 285], Jezioro **Genezaret** (od nazwy przylegającej po zachodniej stronie bardzo żyznej doliny, o której talmudyści mówili, że „jeśli raj istniał na ziemi, to jest nim Genezaret”), a w czasach rzymskich Morze **Tyberiadzkie** (od nazwy miasta – Tyberiada, które znajduje się nad samym jego brzegiem). Józef Flawiusz opisuje dobrze prosperujące w czasach Jezusa rybactwo. Przekazuje on, iż na jezioro wpływało regularnie ponad dwieście łodzi. Niezwykle czyste Jezioro Galilejskie cechuje bogactwo gatunkowe ryb. Większość apostołów Jezusa pochodziła z rybackich miejscowości położonych nad jeziorem (morzem). Warto tutaj wspomnieć, że po upadku powstania żydowskiego przeciwko Rzymianom (135 r. po Chr.) wszyscy Żydzi zostali usunięci z Jerozolimy. Wtedy centrum żydowskiej kultury i nauki stał się region Morza Tyberiadzkiego, w szczególności miasto Tyberiada. W Tyberiadzie spisano treść Talmudu Palestyńskiego.

Jezioro Galilejskie, wciąż jest akwenem bardzo kapryśnym. Znaczne różnice temperatur między wybrzeżem a otaczającymi je wzniesieniami sprawiają, że nagle powiewy zimnego wiatru od szczytów Hermonu, przedostając się z niesłychaną siłą przez dolinę Jordanu wśród dwóch pasm górskich (doliny i przełęcze spełniają rolę jakby gigantycznych przewodów wentylacyjnych) uderzają z wielką gwałtownością, łatwo wzbijają fale na względnie płytkich wodach. „W ciągu bardzo krótkiego czasu, bo zaledwie dwudziestu minut, spokojna toń zamienia się w burzliwą, pieniące się fale, dochodzące do 2-3 metrów wysokości” [2].



W śmiertelnym zagrożeniu uczniowie zwracają się do Jezusa z prośbą o cud: *Panie, zmiłuj się, ocal!* (późniejsze liturgiczne **Kyrie eleison**). *Pan-ratuje* (Bóg-zbawia) jest imieniem, które anioł polecił Józefowi nadać Jezusowi (1,21), kto wezwie imienia Pana, ten będzie zbawiony (Dz 2,21; 4,12).

W odpowiedzi na wołanie uczniów Jezus dokonuje ocalenia. Zanim jednak zgromił wichry i fale zwrócił się do uczniów ze słowami przygany: *czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary?* Zrobił to więc jeszcze wtedy, gdy fala zalewała łódź. Dlaczego? Przeprawa przez jezioro miała cel dydaktyczny. Jezus uczy, że słabość duszy wzbudza trwogę (Ps 107,27), przestrzega przed lękiem w życiu duchowym.

dokończenie na str. 12 ➡

Spotkania biblijne (14.1)

Ewangelia według Świętego Mateusza (8,18-9,8)

dokończenie ze str. 11

„**Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi**” – tymi słowami św. Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat [patrz BRAT nr 277]. W słynnej homilii [22.10.1978r.] powiedział: „Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie! (...) On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego”. Bez otwarcia się na Jezusa, bez przyjęcia Go, nie uwolnimy się od swoich lęków.

Słowa Jezusa wzywające do zastanowienia się nad kondycją ich wiary stają się ważniejsze od dokonanego cudu. Uczniowie „mieli niewątpliwie wiarę, bo u Chrystusa szukali ratunku, ale ta wiara była słaba. Lękali się, że zginą, mimo tego pełnego znaczenia faktu, że **byli z Nim**” [2]. Wiara jest tym, co przewycięża strach, ostanie się i w największym niebezpieczeństwie utraty życia. *Mała wiara* nie wystarczy do przetrwania trudnych prób i doświadczeń. Określenie mała wiara pojawia się u Mateusza na ustach Jezusa zawsze w odniesieniu do uczniów (por. 6,30; 14,31; 16,8; 17,20). Jezus domaga się absolutnej wiary i ufności od tych, którzy są Jego uczniami nawet w sytuacjach po ludzku mówiąc beznadziejnych. O ile zdrowy lęk mógł przypominać rybakom, że należy mieć się na baczności przed nieprzewidywanymi wypadkami, na przykład przed burzą, o tyle w życiu duchowym lęk jest niebezpieczny – może paraliżować, niszczyć ufność, kruszyć nadzieję, odwrócić od Boga, prowadzić do rozpacz i beznadziei.

Jezus *rozkazał* (*epeimēsen* – dosł.: *zgał*) jak przełożony podwładnego) i *nastąpiła głęboka cisza*. „Moc Boga działająca w Jezusie Chrystusie wychodzi poza świat ludzi i objawia się również jako władza nad siłami przyrody” [1].

„Ta łódź miotana wichrem i cudownie uratowana przez Pana Jezusa była już dla najdawniejszych egzegetów symbolem innej łodzi, która pod kierownictwem Apostołów i ich następców płynie przez morze wieków. To Kościół Święty. **Z nim i w nim – Chrystus**, żądający żywej wiary nawet w najgroźniejszych chwilach” [2]. *Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie...* (Ps 16).

Dopiero ujarzmienie burzy wywołuje w *ludziach* (w uczniach, w świadkach zdarzenia, ale i w nas czytających tę historię) głębszą refleksję nad tym, co się stało, rodzi się pytanie o tożsamość Jezusa: **kim tak naprawdę jest Jezus?**

²⁸ *Gdy przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wybiegli Mu naprzeciw dwaj opętani, którzy wyszli z grobów, bardzo dzicy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą.* ²⁹ *Zaczęli krzyczeć: «Czego chcesz od nas, <Jezusie>, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?»* ³⁰ *A opodal nich pasła się duża trzoda świń.* ³¹ *Złe duchy prosiły Go: «Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń!»* ³² *Rzekł do nich: «Idź-*

cie!» Wyszyli więc i weszły w świnię. I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora i zginęła w falach. ³³ *Pasterze zaś uciekli i przyszedłszy do miasta odpowiedzieli wszystko, a także zdarzenie z opętanymi.* ³⁴ *Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby odszedł z ich granic* (8,28-34), (=Mk 5,1-21; Łk 8,26-39).

Jezus po raz pierwszy stawia stopę na terytorium „pogańskim”, na ziemi *Gadareńczyków* należącej do Dekapolu. „Wszystkim warunkom ewangelicznego opisu odpowiada miejscowość zwana Kursina na wschodnim brzegu jeziora” [2].

Dwaj opętani – u Mateusza często jest mowa o udziale dwóch osób. „Podwójność zwiększa wagę wydarzenia” [4]. *Wyszli z grobów* – wykluczeni ze społeczności „nierzadko chronili się w przedsionkach bogatszych grobowców” [4] wykuwanych w wapiennych skałach pobliskich gór. Miejsce pochówku (*grób* – gr. *mnemeion*: *pamięć i śmierć*), zgodnie z przekonaniami Żydów, uważane było za siedlisko demonów (por. Iz 65,4), za miejsce nieczyste (Kpł 21,1). „Ludzie, którzy tam przebywali, ściągali na siebie rytualną nieczystość, tracili własną osobowość, a stawali się niewolnikami złych duchów” [BP].

Opętani, przedstawieni w odpychającym świetle, nie wywołali w Jezusie lęku. Ten, który nie ma grzechu nie boi się zaciągnięcia nieczystości rytualnej. O reakcji uczniów nie wiemy, nie występują w tym opowiadaniu. „Zło staje tu do konfrontacji z Jezusem, uosobieniem dobra” [4]. *Zaczęli krzyczeć*, dosłownie ewangelista pisze: *Co nam i Tobie?* (czyli: *Co mamy ze sobą wspólnego?*). Nie ma nic wspólnego między Bogiem a demonem, prawdą a kłamstwem. Gdzie pojawia się pierwsze, tam drugie znika. Opętani przez demony znają już Sekret Mesjański, „chcąc nie chcąc wyznają: **Ty jesteś Synem Bożym**” [4].

Ostateczne zwycięstwo nad złem nastąpi na końcu świata. Sformułowanie *przed wyznaczonym czasem* „wskazuje na dwie kwestie. Najpierw wyraża świadomość eschatologicznego sądu oraz końca władzy demonów [Ap 20,9-15], po wtóre zaś przekonanie, że czas ten jeszcze nie nadszedł” [4]. „Jest także możliwe, że owo wyrażenie *pro kairou* oznacza, że czas misji wśród pogan jeszcze nie nadszedł” [4].

Z przyjściem Jezusa czas się wypełnił (por. Mk 1,15), wiara w Jezusa daje nam nad demonami zwycięstwo. „Demony mają świadomość czasu, jakiego im udzielono. Według poglądów rozpowszechnionych szeroko w kręgach apokaliptycznych żydowskich poświadczonych także w pismach nowotestamentalnych, działalność mocy demonicznej w dziejach ludzkich ograniczona jest do okresu poprzedzającego nadejście królestwa Bożego. Królestwo Boże już nadeszło, ale pełne jego ujawnienie nastąpi w przyszłości [patrz BRAT nr 290]. Ewangelista Mateusz objaśnia działalność zbawczą Jezusa według tego właśnie schematu. Jego pierwsze przyjście historyczne jest znakiem, który zapowiada przyjście końcowe, kiedy to moc szatana zostanie ostatecznie zniszczona (13,30.39; 25,41)” [4].

Złe duchy wiedzą, że zostały zwyciężone, że muszą opuścić ludzi – swe dotychczasowe miejsce, skoro prosiły, aby przynajmniej mogły pozostać w tej krainie. Dla Żydów świnię są zwierzętami nieczystymi. Prawo Mojżeszowe zakazuje spożywania świń (Iz 65,4 i 66,17) oraz ich hodowli

(Kpł 11,7; Pwt 14,8). Złe duchy proszą o ubliżające im potraktowanie. Pragnienie „pozostania w świniach nie ma paraleli w literaturze biblijnej. Właściwym miejscem demonów była otchłań albo pustynia (por. Iz 13,21-22; 34,14)” [4].

„Odpowiedź Jezusa jest krótka: *hypagete*, (...) słowo kategorycznego rozkazu: **Idźcie precz!** [4]. Trzoda demonów została posłana w trzodę *świń*. „Podobnie jak wcześniej w opętanym, tak teraz w świniach demony ujawniają całą swą złośliwość i niszczycielską moc” [3], *cała trzoda ginie w falach*. Jest to pierwszy egzorcyzm opisany przez Mateusza. „Moc Jezusa odbiera moc demonom i przywraca ład w krainie” [4].

Całe miasto – „jest to z pewnością pewien rodzaj semickiej przesady, która ma pokazać, że niecodzienne uzdrowienie poruszyło całą okolicę” [3]. Wielu ludzi bardziej ceni dobra materialne niż dar zbawienia. 45. „Nie dbając o uzdrowienie ludzi, a pamiętając jedynie o stratach materialnych, Gadareńczycy uznali taką działalność Jezusa za niebezpieczną” [4]. Wiedząc o Jezusowej mocy, nie odważają się wystąpić przeciw Niemu, dlatego proszą Go, aby opuścił okolicę.

¹ *On wsiadł do łodzi, przepłynął się z powrotem i przyszedł do swego miasta.* ² *I oto przynieśli Mu paralityka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy».* ³ *Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni.* ⁴ *A Jezus, znając ich myśli, rzekł: «Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach?»* ⁵ *Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: «Odpuszczają ci się twoje grzechy», czy też powiedzieć: «Wstań i chodź!»* ⁶ *Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralityka: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!»* ⁷ *On wstał i poszedł do domu.* ⁸ *A tłumy ogarnął lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom* (9,1-8), (= Mk 2,1-12; Łk 17-26).

Jezus powrócił do swego miasta, do Kafarnaum (por. 8,5), przynieśli do Niego na łożu człowieka sparaliżowanego. Paralityk w języku biblijnym jest symbolem człowieka całkowicie zniewolonego grzechem. Jezus dostrzega w paralityku „więcej niż fizyczną chorobę. Jest w nim wewnętrzny, duchowy paraliż” [5]. Człowiek jest jednością duszy i ciała. I dlatego nie da się skutecznie wyleczyć ciała, jeżeli dusza pozostanie chora.

Ufaj, synu! – pierwsze słowa Jezusa do paralityka mają na celu podnieść ufność chorego, wzmocnić jego słabą wiarę. Jezus dokonuje uzdrowienia widząc *wiarę* osób, które przyprowadziły paralityka do Niego. **Odpowiedzią Boga na wiarę jest odpuszczenie grzechów.** Zgrzeszyć – to chybić, rozminąć się z własnym życiem. Bez przebaczenia grzechów człowiek nie ma ani dostępu do Boga, ani jedności z Nim. Dlatego odpuszczenie grzechów – to największa łaska Boża, to podstawowa i najważniejsza potrzeba każdego człowieka (Ps 32,1-2; Ps 103,3). Łatwiej jest uzdrowić człowieka z choroby i zostawić go z całą resztą problemów, które być może są o wiele większe niż jego choroba.

Pojawia się kontrowersja na temat **władzy odpuszczania grzechów**. Moc Jezusa udzielania odpuszczenia grzechów była zapowiedziana w tajemnicy Wcielenia (1,21) [zob. BRAT nr 279]. „Dla jego usunięcia Jezus przyszedł na ziemię

(por. 26,28). W konsekwencji, w całej działalności Jezusa daleko ważniejszym dziełem było odpuszczanie grzechów niż uzdrawianie” [4]. „Działanie Jezusa wywołuje oburzenie *uczonych w Piśmie*. Tylko Bóg może przebaczać grzechy [zob. BRAT nr 279, 283] i czyni tak za pośrednictwem systemu świątynnego, dzięki lewitom – kapłanom składającym ofiary ze zwierząt. Samemu odpuszczając grzechy, Jezus przypisuje sobie Boskie prerogatywy (Mk 2,7), stawia siebie samego na równi z Bogiem” [5].

Grzech nie jest tak dostrzegalny jak choroba. „Odpuszczenie grzechów jest dziełem duchowym, nie ma sposobu na empiryczne tego potwierdzenie. Jezus zatem poświadcza swe odnoszące się do sfery duchowej twierdzenie, że może odpuszczać grzechy, poprzez fizyczne uzdrowienie tego człowieka – co może być łatwo dostrzeżone przez wszystkich” [5]. Sparaliżowany mężczyzna został natychmiast uzdrowiony. „Jezus jest nie tylko cudotwórcą, ale Synem Człowieczym udzielającym odpuszczania grzechów” [4].

Tłumy przyjęły to zdarzenie z pewną bojaźnią, „gdyż w tym, czego byli świadkami, dostrzegli działanie samego Boga” [BP]. Oddały chwałę Bogu za „udzielenie władzy odpuszczania grzechów nie tylko Jezusowi, lecz także ludziom. Skąd ta liczba mnoga? Czytelnicy Ewangelii Mateusza mogli uznać to za wskazanie, że Jezus nadal udziela przebaczenia poprzez swoich uczniów, którym poleca odpuszczać grzechy (16,19; 18,18; zob. J 20,23)” [5].

Bibliografia:

Cytaty biblijne według elektronicznego wydania Biblii Tysiąclecia [BT]: <http://www.biblia.deon.pl>

BP – *Biblia Paulińska, komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza*, 2008

1. Św. Jan Paweł II, *Homilia*, 21.05.1995
2. Ks. Dąbrowski Eugeniusz, *Życie Jezusa Chrystusa w opisie Ewangelistów*, Pallottinum, Poznań 1957
3. Ks. Mickiewicz Franciszek SAC, *Nowy Komentarz Biblijny. NT. Ewangelia wg św. Łukasza*, Tom III/cz.1, Edycja Św. Pawła, 2005
4. Ks. Paciorek Antoni, *Nowy Komentarz Biblijny. NT. Ewangelia wg św. Mateusza*, Tom I/cz.1, Edycja Św. Pawła, 2005
5. Mitch Curtis, SRI Edward, *Ewangelia wg św. Mateusza. Katolicki Komentarz do Pisma Św.*, Wyd. w drodze, 2019
6. Stern David H., *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa, 2017

Oprac. Jolanta Górecka na podstawie spotkania biblijnego z ks. dr Mateuszem Wyrzykowskim.





Otwieram drzwi

Ten pontyfikat powinien trwać w nas

Pod hasłem „*Jan Paweł II. Cywilizacja życia*” odbędzie się w tym roku, 15 października, XXIII Dzień Papieski. „Staramy się wydobywać z przesłania Jana Pawła II co roku jakieś ponadczasowe elementy, które by pokazywały, że ten pontyfikat się zarazem skończył i nie skończył” – mówił kard. Kazimierz Nycz w czasie konferencji prasowej w Domu Arcybiskupów Warszawskich, zorganizowanej przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia

Ogłaszając hasło XXIII Dnia Papieskiego, kard. Kazimierz Nycz, przewodniczący Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” przypomniał, że działalność Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” to z jednej strony wsparcie materialne młodzieży dzięki zbiórkom funduszy na stypendia, a z drugiej strony promocja pontyfikatu i nauczania Jana Pawła II.

– To już prawie 18 lat od śmierci Jana Pawła II. Papieskie dokumenty, kazania, przemówienia, całe dzieło Papieża, coraz bardziej się oddala, a dla młodego pokolenia staje się już praktycznie mało znane. A przecież wierzymy i wiemy, że w tym nauczaniu jest zawarte przesłanie ponadczasowe – aktualne nie tylko dla tamtego czasu, ostatniego 25-lecia poprzedniego wieku, ale i przesłanie na przełom tysiącleci oraz na pierwsze pół wieku XXI. Dlatego staramy się wydobywać z tego przesłania co roku jakieś ponadczasowe elementy, które by pokazywały, że ten pontyfikat się zarazem skończył i nie skończył: powinien trwać w nas, w Kościele, w świecie, bo wartości i przesłanie, które przynosił, jest wielkim przesłaniem.

Aktualność hasła „*Cywilizacja życia*” zdaniem kard. Nycza nie wymaga specjalnego tłumaczenia. Ta aktualność jest bowiem oczywista „w kontekście tego, co się dzieje w dzisiejszym świecie, w kontekście rodziny, dzieci, młodzieży, ale także w kontekście wojny, która trwa i każdej chwili grozi rozszerzeniem”. Mówienie o cywilizacji życia, o której mówił Jan Paweł II, wydaje się więc niezwykle ważne.

Życie pełne, obfitujące we wszelkie dobra! Któż z nas nie marzy o czymś takim? Oto obietnica Jezusa zapisana w Ewangelii wg. św. Jana: „*Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości*” (J 10,10). To zapewnienie Jezusa św. Papież Jan Paweł II cytuje już w pierwszych wersjach encykliki poświęconej wartości życia. Przypomina, że „Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa”. Od tych pierwszych słów pochodzi sam tytuł encykliki: „*Ewangelia życia*”, „*Evangelium vitae*”.

Tak, bo życie jest darem od Boga i to jest dla nas Radosna Nowina, Ewangelia – tłumaczył hasło kolejnego Dnia



Papieskiego ks. Jarosław Wojtkun, teolog moralista, b. rektor WSD w Radomiu. Pełnia życia człowieka „przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania człowieka, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga”. Tym niemniej rzutuje ona także na „wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej” – tłumaczył ks. Wojtkun. – Tymi słowami wprowadza św. Jan Paweł II do lektury swojej encykliki na temat Radosnej Nowiny życia i zaprasza do szerzenia cywilizacji życia. Używanej zamiennie z terminem: kultura życia.

– Kultura życia z kolei tworzy cywilizację miłości. Jakże to ważne dzisiaj, kiedy za naszą wschodnią granicą toczy się walka o ocalenie życia (jeśli tak będzie jeszcze w październiku 2023), o prawo do życia w wolności i w pełni właściwej dla miłości. Św. Jan Paweł II przestrzegał, że losy naszej cywilizacji zależą będą od wyniku trwającej konfrontacji między kulturą życia a kulturą śmierci. Przy czym ta druga „kultura” zasługuje na ujęcie w cudzysłów, gdyż jest dokładnym przeciwieństwem tego, co to słowo oznacza.

Podczas XXII Dnia Papieskiego jak co roku prowadzona była zbiórka kościelna i publiczna oraz akcja SMS na program stypendialny dla zdolnej i niezamożnej młodzieży z małych miejscowości. W ramach zbiórki kościelnej ok. 10 tys. wolontariuszy w parafiach w całej Polsce zebrało 8 mln 456 tys. 938 zł i 42 gr. Zbiórka ta odbyła się także w środowiskach polonijnych m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Holandii, Szwajcarii, Norwegii, Austrii i USA. Zbiórka publiczna została przeprowadzona przez 140 sztabów w całym kraju. Wolontariusze zebrali 783 tys. 638 zł i 73 gr. Poprzez akcję SMS darczyńcy wsparli Fundację kwotą 66 tys. 37 zł i 56 gr, wysyłając ponad 13 tys. tekstowych wiadomości. W zeszłym roku przeprowadzona została ponadto **e-zbiórka** za pomocą wirtualnych puszek – zebrano w ten sposób 49 tys. 213 zł. Łącznie w zbiórkach zebrano ponad 9,3 mln zł. Środki zebrane podczas Dnia Papieskiego i wpłacane przez cały rok darowizny od osób fizycznych (ponad 2,1 mln zł) pozwalają

na utrzymanie programu stypendialnego dla blisko 2 tys. stypendystów, w tym 70 osób z Ukrainy.

Program stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” można także wesprzeć, przekazując 1,5% swojego podatku dochodowego. Wystarczy wpisać w zeznaniu podatkowym nr KRS Fundacji: 0000150776. W ub. roku z tytułu 1% wyniosły 296 tys. 427 zł i 73 gr. Tegoroczna kampania 1,5% odbywa się pod hasłem „Daj wiarę naszym marzeniom o edukacji”.

Przedstawiając te dane, ks. Dariusz Kowalczyk, przewodniczący Zarządu Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” poinformował, że stypendia w tym roku wzrosły: studenci otrzymają średnio miesięcznie 100 zł więcej, uczniowie – kilkadziesiąt. Było możliwe m.in. dzięki wsparciu darczyńców indywidualnych. – Cieszę się że nasi stypendyści z punktu widzenia tylko stypendialnego nie odczuli inflacji – dodał.

Ubiegłoroczny XXII Dzień Papieski obchodzony był 16 października pod hasłem „*Veritatis splendor*”, co było nawiązaniem do tytułu dziesiątej encykliki papieża Jana Pawła II, mówiącej o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła.

Tradycyjnie w przeddzień obchodów odbyła się gala na gród TOTUS TUUS 2022. W niedzielę natomiast sprawowane były Msze św. w intencji młodych stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” oraz ich darczyńców. W niedzielny wieczór TVP 1 i TVP Polonia wyemitowały koncert galowy XXII Dnia Papieskiego pt. „Blask prawdy”.

Wydarzeniem towarzyszącym była konferencja naukowa pt. „Polska, Ukraina, Europa”, która odbyła się 14 października w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Kontynuacją refleksji nad sprawami ukraińskimi w świetle nauczania św. Jana Pawła II był wykład ks. prof. Bogdana Pracha, rektora Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie wygłoszony na Oplątku Prezydentów, Burmistrzów, Wójtów Miast i Miejscowości Papieskich 16 stycznia br. w Domu Arcybiskupów Warszawskich.

Stypendyści FDNT oprócz wsparcia finansowego uczestniczą co roku w spotkaniach formacyjnych przeżywanych w duchu nauczania św. Jana Pawła II. Sercem programu są wakacyjne obozy integracyjno-formacyjne. W tym roku, po przerwie spowodowanej pandemią, odbędą się one w pełnym wymiarze – poinformował ks. dr Łukasz Nycz, wicedyrektor Biura Fundacji ds. formacji stypendystów.

Obóz dla stypendystów-studentów odbędzie się od 5 do 11 lipca w Zielonej Górze pod hasłem „*Trwajcie we Mnie*”. W programie m.in. dzień skupienia w Rokitnie, spotkanie z *youtuberem* Tomaszem Samołykiem i absolwentami pierwszej edycji *JP2 Studies* na uniwersytecie *Angelicum* w Rzymie, koncert ewangelizacyjny Chóru i Orkiestry FDNT, poznawanie Zielonej Góry i regionu lubuskiego. W spotkaniu weźmie udział ok. 700 osób.

Stypendyści-uczniowie spotkają się na obozie w Radomiu w dniach 14-24 lipca. Wyjazdowi będzie towarzyszyć hasło „Siła w miłości”. W tym czasie dla stypendystów zaplanowano m.in. poznawanie zabytków i historii miasta, zajęcia w Muzeum Wsi Radomskiej i na Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym, zwiedzanie regionu (Czarnolas,

Orońsko), dzień skupienia i dzień sportu oraz koncert ewangelizacyjny. W obozie weźmie udział 1000 osób.

Z kolei tegoroczni maturzyści należący do programu stypendialnego Fundacji spędzą dziewięć dni września w bieszczadzkich Myczkowcach nad Soliną. W planie spotkania pt. „Życie – niedokończony projekt” m.in. wycieczki krajoznawcze, warsztaty i zajęcia z poznania siebie, umiejętności podejmowania decyzji, rozeznawania i realizacji powołania, przygotowania do obchodów XXIII Dnia Papieskiego oraz integracja we wspólnotach akademickich. Wyjazd zgromadzi ok. 300 osób.

Jedną ze stypendystek Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” jest Paulina Muszyńska, która zachęca do wsparcia stypendiów za pomocą odpisu 1,5% podatku dochodowego. Fundacja wspiera ją od czterech lat. – Od tamtej pory czuję, że Fundacja nieustannie dodaje mi skrzydeł. Jednym skrzydłem jest stypendium, dzięki któremu mogę rozwijać swoje pasje i umiejętności. Drugim skrzydłem jest formacja, dzięki której rozwijam się duchowo, uczestniczę w wydarzeniach wspólnoty, otrzymuję ogrom wiedzy dotyczącej nauczania św. Jana Pawła II oraz wiarę – nie tylko w Boga, ale i w ludzi, którzy są tej samej wspólnoty. Dzięki temu wiem, że świat jest w dobrych rękach dopóki Fundacja trwa – powiedziała.

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” została powołana przez Konferencję Episkopatu Polski w 2000 r. jako wyraz wdzięczności dla Ojca Świętego Jana Pawła II za Jego nieustraszoną posługę duchową na rzecz Kościoła i Ojczyzny. Idea utworzenia Fundacji jako organizacji, której działalność ma upamiętniać pontyfikat Jana Pawła II przez promowanie nauczania Papieża i wspieranie określonych przedsięwzięć społecznych, głównie w dziedzinie edukacji i kultury, narodziła się po pielgrzymce Ojca Świętego do Polski w 1999 r.

Organizacją kierują: Rada składająca się z dziesięciu osób oraz Zarząd liczący czterech członków. Na czele Rady stoi ks. kard. Kazimierz Nycz, a przewodniczącym Zarządu jest ks. Dariusz Kowalczyk. Siedziba Fundacji znajduje się w Warszawie w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski. Nadzór państwowy nad działalnością Fundacji sprawuje minister właściwy do spraw oświaty oraz szkolnictwa wyższego oraz – niezależnie od nadzoru państwowego – Konferencja Episkopatu Polski jako fundator.

KAI

„Ojciec Święty Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 r. wieczorem o godzinie 21.37 w swym prywatnym apartamencie” – informowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej w nocy z 2 na 3 kwietnia. Dziś obchodzimy 18. rocznicę powrotu Jana Pawła II do domu Ojca. Swoimi wspomnieniami tamtego dnia dzieli się ks. Dariusz Kowalczyk – Przewodniczący Zarządu Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W godzinie śmierci Jana Pawła II ks. Dariusz obecny był na modlitwie różańcowej w katedrze radomskiej.

– Tamtego dnia plac świętego Piotra i wiele świątyń było przepełnione ludźmi. Nie zapomnę płaczu, jaki wypełnił świątynię, po komunikacie o śmierci papieża i nie zapomnę słów, które powiedział wtedy bp Edward Materski: „Jan Paweł II to wielkie zwycięstwo Boga w dziejach świata, a psalmista Pański mówi: »Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy«.

Alek i Niedziela Palmowa

Braciszek



W Niedzielę Palmową 2 kwietnia 2023 roku Alek z Tosią i rodzicami szli na Mszę świętą, niosąc z dumą własnoręcznie wykonane palemki. Palma Tosi miała różowe kwiatki, palma Alka była bukieciem gałązek wierzby, a rodzice nieśli palmy, w które wpleciony był zielony bukszpan i suszone, kolorowe trawy. Podczas uroczystej Mszy świętej kościół wyglądał niezwykle radośnie, kiedy wszyscy zgromadzeni w nim wierni unieśli nad głowami przyniesione ze sobą palmy.

– Jak to pięknie wygląda! – pomyślał z zachwytem Alek.

Podczas słuchania Ewangelii o męce i śmierci Pana Jezusa, chłopiec oczyma wyobraźni zobaczył, jak Pan Jezus wśród okrzyków radości zgromadzonych na drodze tłumów wjeżdża do Jerozolimy, a niedługo potem ulicami tego samego miasta niesie krzyż na wzgórze Golgoty. Alek poczuł głęboki smutek.

– Jak to jest – pytał podczas drogi powrotnej do domu – że Pan Jezus witany jest przez ludzi z wdzięcznością za wszystkie cuda, których dokonał, a niedługo potem zostaje skazany na śmierć i nikt nie staje w Jego obronie?

– W Ewangeliach świętego Marka i świętego Mateusza jest napisane, że „arcykapłani i cały Sanhedryn szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić” – powiedział tata – tak bardzo chcieli zabić Jezusa, że szukali nawet kłamstwa, na które mogliby się powołać.

– I znaleźli takie kłamstwo? – zapytał Alek.

– Nie – odpowiedział tata – nie znaleźli fałszywego świadectwa, które brzmiałoby wiarygodnie, chociaż wielu ludzi składało nieprawdziwe zeznania.

– To za co został skazany na śmierć Pan Jezus? – dopytywał Alek.

– Za to, że powiedział prawdę, w którą nie uwierzyli ani uczeni w Piśmie, ani najwyższy kapłan. Kiedy najwyższy kapłan zapytał: „Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?” Jezus mu odpowiedział: «Tak, Ja Nim jestem» – powiedział tata. – Te słowa Pana Jezusa zostały nazwane przez najwyższego kapłana bluźnierstwem i wtedy to został wydany przez arcykapłanów wyrok śmierci na Pana Jezusa.

– Ale ostatecznie przecież to Piłat skazał Pana Jezusa na śmierć? – dopytywał Alek.

– Tak, ale Poncjusz Piłat wiedział, że arcykapłani chcieli śmierci Pana Jezusa przez zawieść, więc próbował Go uwolnić. Wtedy Arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby domagały się skazania na śmierć Jezusa, a uwolnienia Barabasa.

– Tato, a kim byli ci starsi? – zapytał chłopiec.

– Starsi byli członkami Sanhedrynu, najwyższej władzy żydowskiej i czuwali nad zachowaniem tradycji religijno-narodowej – wyjaśnił tata.

– Acha, więc arcykapłanom i starszym tak bardzo zależało na śmierci Pana Jezusa, że namówili ludzi do wydania wyroku? I Piłat zgodził się na to, czego chciały tłumy? – dociekał Alek.

– Ostatecznie tak – potwierdził tata – ale kiedy wahał się, jaki wydać wyrok, bo nie zgadzał się z tym, czego domagali się arcykapłani i uczeni w piśmie, dostał od nich ostrzeżenie, że cesarz dowie się o jego samowoli i tego się przestraszył. Nie chciał utracić przyjaźni cesarza, a co za tym idzie bogactw i przywilejów, które posiadał.

– Jaka ta historia jest smutna – podsumował Alek. – Pan Jezus tylu ludziom pomógł – uzdrawiał, wypędzał złe duchy, wskrzeszał, dokonał cudów rozmnożenia chleba i karmił tłumy a potem został sam, nawet Piotr powiedział, że Go nie zna.

Z rozmyślań nad Męką Pana Jezusa wyrwała Alka mała Tosia, która z radosnym okrzykiem zaczęła biec w stronę bloku. Alek podniósł oczy i zobaczył babcię Kazię, i dziadka Piotra, którzy z wielką palmą w ręku czekali na rodzinę.

– Palma bije, nie zabije, za tydzień Wielki Dzień, malowane jajko zjem – mówił ze śmiechem dziadek, lekko uderzając każdego palmą.

– Dzień dobry mamo, dzień dobry tato! – ucieszyła się mama a z nią wszyscy – rodzinnej tradycji wypalmoowania stało się zadość. To teraz zapraszam wszystkich na pyszne drugie śniadanie. Przygotowałam bułeczki drożdżowe z jabłkiem.

– A ja przywiozłam ulubiony serniczek Alka i Tosi – dodała babcia.

– Ale będzie dziś uczta! – pogladził się po brzuchu rozanielony Alek.

Po słodkim posiłku, mama sięgnęła po album ze zdjęciami. Wyjęła jedno z nich, które przedstawiało mamę i babcię na tle Bazyliki Świętego Piotra.

– A pamiętasz mamo – zwróciła się do babci Kazi – jak byliśmy razem w Rzymie?

– Oczywiście, że pamiętam – powiedziała babcia – to był rok 2006. W czasie naszego pobytu w Rzymie przypadła Niedziela Miłosierdzia Bożego, czyli pierwsza niedziela po Wielkanocy. Od śmierci Papieża Jana Pawła II minął wtedy rok. Postanowiłyśmy w tę szczególną niedzielę odwiedzić grób Ojca Świętego. Na Placu Świętego Piotra stała wielka kolejka. Czekaliśmy w niej długo, żeby móc pomodlić się przy grobie.



Miałyśmy tego dnia wiele szczęścia, bo udało się nam zatrzymać przy grobie nieco dłużej, niż tylko na znak krzyża.

– Tak, to była wyjątkowa Niedziela Miłosierdzia Bożego – potwierdziła mama.

– A czy wiecie, od kiedy obchodzimy to święto? – zapytał dziadek Piotr.

– Ja wiem – szybko powiedział Alek – mówiliśmy o tym na lekcji religii. Papież Jan Paweł II ogłosił to święto dla całego Kościoła w dniu kanonizacji Siostry Faustyny, czyli 30 kwietnia 2000 roku.

– Brawo Alku – powiedział dziadek – a wiedziałeś o tym, że najpierw to święto było wprowadzone w Polsce a potem na świecie?

Alek pokręcił głową:

– Nie, dziadku, a od kiedy było obchodzone w Polsce?

– Do kalendarza liturgicznego wpisał to święto w 1985 roku najpierw kardynał Franciszek Macharski dla archidiecezji krakowskiej, a potem niektórzy biskupi polscy w swoich diecezjach. Ojciec Święty Jan Paweł II na prośbę Episkopatu Polski w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce – powiedział dziadek.

Mama wyjęła z biblioteczki „Dzienniczek świętej Siostry Faustyny” i przeczytała:

– „Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski”.

– Mamo, tato, a może pojedziemy do Łagiewnik w Niedzielę Miłosierdzia Bożego? – zapytał Alek. – Tam znajduje się Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

– Możemy też pojechać nieco bliżej, do Płocka. Tu Pan Jezus ukazał się Siostrze Faustynie w takiej postaci jak na obrazie „Jezu ufam Tobie”. W klasztorze płockim Siostra Faustyna usłyszała także polecenie Jezusa dotyczące ustanowienia Święta Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – zaproponował tata.

Rodzina podczas herbaty podjęła decyzję, że na Święto Miłosierdzia Bożego pojadą do Płocka, odwiedzając przy okazji rodzinę mamy, czyli ciocię Basię i wujka Waldka.

Alek podczas wieczornej modlitwy podziękował Panu Bogu za piękną niedzielę i za perspektywę wyjazdu do płockiego sanktuarium a na koniec poprosił:

– Panie Jezu, pomóż mi prosić, aby zawsze mówił prawdę i żebym nie bał się stawać w obronie prawdy. Wiem, że sam jestem słaby, bo jestem tylko chłopcem, ale z Twoją pomocą nigdy nie będę się bał.

Ciocia Renia

Bibliografia

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2015

Ewangelia wg św. Mateusza, j.w.

Dz. 699; Dzienniczek Świętej Siostry Faustyny



Renata Karwacka

Chrześcijańskie abecadło

F – jak „Fiat”

Fiat – to pierwsze słowo biblijnej frazy: „**fiat mihi secundum verbum Tuum**”, co tłumaczymy na język polski jako: „**niech mi się stanie według słowa Twego**” (Łk 1,38). Te słowa wypowiedziała Maryja do Anioła Gabriela, który przyniósł Jej wiadomość, że została wybrana na Matkę Zbawiciela. Maryja pyta Niebieskiego Posłańca o to, jak to się stanie, skoro nie jest mężatką. Kiedy dowiaduje się, że za sprawą Ducha Świętego pod Jej sercem zostanie poczęty Emmanuel, zgadza się. Maryja nie do końca rozumie Wolę Bożą, ale ufając Bogu, przyjmuje Ją.

Zgoda Maryi warunkuje Wcielenie. Bez „tak” Maryi Jezus nie wcieliłby się, nie byłby się narodził, nie mógłby się narodzić. Jej „fiat” było niezbędne i konieczne. Maryja swoim „Niech mi się stanie” pozwoliła, przyzwoliła, zdecydowała o Wcieleniu, a tym samym wpisała się w historię zbawczego dzieła Chrystusa.

Święty Tomasz z Akwinu porównuje „fiat” Maryi do „fiat” stworzenia. „Fiat” Boga powołało do istnienia świat, „fiat” Maryi sprowadziło na ten świat Zbawcę. „Fiat” zwiastowania kojarzy się też z „fiat” modlitwy Pańskiej (Mt 6,10) – „*fiat voluntas Tua*” (bądź wola Twoja) i „fiat” Getsemani (Łk 22,42) – „*non mea voluntas, sed Tua fiat*” (nie moja wola, lecz Twoja nich się stanie).

Czy rozpoznaję Wolę Bożą w moim życiu? Czy pragnę Ją rozpoznać? Czy zgadzam się na to, co Pan Bóg mi daje, do czego mnie posyła poprzez wydarzenia mojej codzienności? Czy dziękuję nie tylko za to, co sprawia mi radość, ale również za moje cierpienia? Czego uczy mnie cierpienie? Czy zauważam potrzeby ludzi, którzy są obok mnie? Czy im pomagam? Czy wypełniam moje powołanie? Czy uczciwie wykonuję moją pracę?

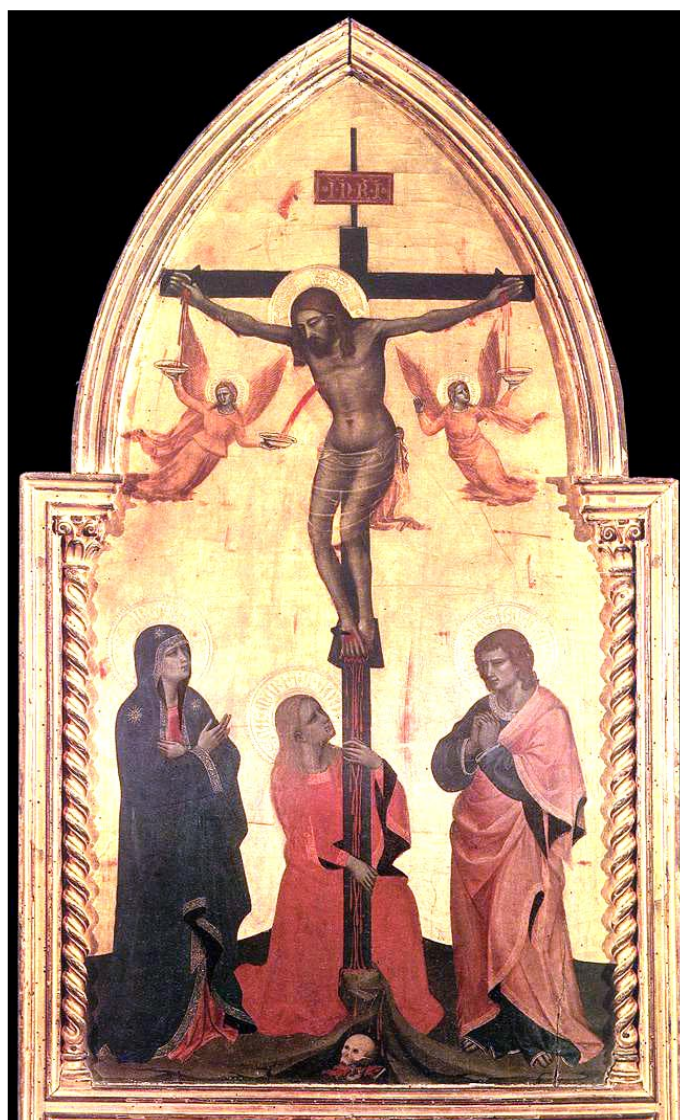
Te pytania przedstawiam z nadzieją, że pomogą nam w głębszym przeżywaniu tajemnic Wielkiego Tygodnia i przygotowaniu do Święta Cudu Zmartwychwstania Pańskiego. Wejdźmy z Maryją w ostatnie dni Wielkiego Postu i kiedy zdarzy się, że będzie nam brakować sił, popatrzmy na Matkę Pana Jezusa. Już nie jest młodą kobietą pełną nadziei, jest dojrzała i bardzo cierpi, widząc jedyne Syna, skazanego niesłusznie na śmierć. Pomimo to nadal ufa Panu Bogu, wierzy w każde Jego Słowo i towarzyszy Synowi aż pod krzyż. Nie ucieka. Nie zlorzeczy. Nie upada na duchu. Maryja pokłada w Panu całą nadzieję i nie zawiedzie się.

„Oto ja, Służebnica Pańska, niechże mi się stanie według Słowa Twego” (Łk 1,38).

Melozzo da Forlì – *Maryja pod Krzyżem Syna* – 1477-82



Leonardo di Signoraccio – Zwiastowanie



W świętości nie chodzi o to, by być bezgrzesznym

W niedzielę 19 marca br. w naszym kościele była sprawowana Msza św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Jánosa Esterházyego której przewodniczył metropolita warszawski. Kardynał Kazimierz Nycz.

W homilii kardynał Kazimierz Nycz podkreślił, że – patrząc z perspektywy dzisiejszej wiedzy – nie był to człowiek nieomylny, ale w świętości nie chodzi o to, aby być bezgrzesznym. **„Dlatego nie wolno oceniać postępowania świętych, nawet tych największych, w świetle naszej dzisiejszej wiedzy”**.

Mszę świętą sprawowano również w intencji pojednania między narodami Europy Środkowo – Wschodniej, zwłaszcza w kontekście wojny na Ukrainie oraz o umocnienie więzi łączących Polaków z Węgrami. Mszę świętą koncelebrował z metropolitą warszawskim m.in. o. Paweł Cebula OFM, polski franciszkanin od wielu lat pracujący na Węgrzech i będący postulatorem procesu beatyfikacyjnego Jánosa Esterházyego.

W homilii metropolita warszawski zaznaczył, że niedziela liturgia słowa mówi o tym, że Bóg patrzy zupełnie inaczej niż człowiek – Bóg patrzy na serce. – Daje nam to nadzieję, że jeśli będziemy działać z czystej i pięknej motywacji w naszym sercu, możemy liczyć na Bożą łaskę i błogosławieństwo – mówił. Jak podkreślił, Kościół poprzez toczący się obecnie proces beatyfikacyjny chce również patrzeć na serce i motywację Jánosa Esterházyego.

Podczas modlitwy powszechnej wzniesiono również intencję w języku węgierskim.

Na zakończenie Mszy św. o. Paweł Cebula podziękował wszystkim za wspólną modlitwę oraz za to, że w sobotę, 25 marca, w warszawskiej archikatedrze będzie możliwe wykonanie Oratorium poświęconego Jánosowi Esterházyemu. Zachęcał też do poznawania bliżej jego postaci.

Po Mszy świętej w przedsionku kościoła otwarto wystawę poświęconą życiu i działalności sługi Bożego. Przed kościołem bł. Władysława z Gielniowa stoi pomnik – popiersie Jánosa Esterházyego (inicjatorem postawienia tego popiersia ofiarowanego Warszawie przez parlament Węgierski był śp. Poseł na Sejm RP dr Artur Górski – przyp. KS).

Na niedzielą Eucharystię zaprosiło m.in. Stowarzyszenie Jánosa Esterházyego RECONCILIATIO. Powstało ono pod koniec roku 2021. Założyli je świeccy z krajów Grupy Wyszehradzkiej, którzy chcą naśladować Jánosa Esterházyego jako przykład służby Ewangelii i życia społecznego, oparte go na niej. Wśród celów Stowarzyszenia są m.in. szerzenie prawdy o Słudze Bożym, który do dziś według prawa Czech i Słowacji uznawany jest za wojennego zbrodniarza, szerzenie jego kultu oraz wcielanie jego duchowego dziedzictwa, w którym naczelną rolę ma pojednanie, oparte na przebaczeniu oraz solidarnej współpracy ludzi i narodów.

Stowarzyszenie Jánosa Esterházyego RECONCILIATIO organizuje koncerty, wystawy, konferencje, wspiera publikacje i różne dzieła kultury (m.in. dramat poświęcony kandydatowi na ołtarze wystawiony w Teatrze Narodowym w Budapeszcie, wystawy malarskie, koncerty). Przewodniczącym Stowarzyszenia jest dr Imre Molnár, historyk, socjolog, były dyplomata. Siedziba stowarzyszenia znajduje się w Eger, przy klasztorze franciszkanów.

János Esterházy był pół-Polakim, pół-Węgrem i aktywnym politykiem w czasach międzywojennych, który spędził swoje życie na terenie dzisiejszej Słowacji. Jak przypomnieli metropolita warszawski, w 1939 roku przyszły błogosławiony pomagał Polakom uciekającym na Węgry. Między innymi osobiście przewiózł do Budapesztu gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Jak podkreślił w wygłoszonej homilii kard. Nycz, chcemy poprzez przykład Jánosa Esterházyego wszystkim, a zwłaszcza politykom i osobom życia publicznego pokazywać, jak wiara powinna inspirować życie człowieka.

Czy był bezbłędny, bezgrzeszny? – z pewnością nie. Ale w świętości nie chodzi o to, by być bezgrzesznym. Świętość jest zjednoczeniem z Panem Bogiem, radykalnym sposobem postępowania za Jezusem w świetle Jego łaski. Dlatego nie wolno oceniać postępowania świętych, nawet tych największych, w świetle naszej dzisiejszej wiedzy. Gdybyśmy według tej wiedzy oceniali życie Jánosa Esterházyego, w wielu punktach moglibyśmy się z nim nie zgodzić, ale byłaby to ocena ahisteryczna – wyjaśnił.

Są to ważne słowa w kontekście tego wszystkiego, co dzieje się wokół osoby Jana Pawła II – rzucania oskarżeń, próby podważenia jego nauczania, dorobku i świętości.

Ale to ważne stwierdzenie także w perspektywie czekającej nas już we wrześniu beatyfikacji rodziny Ulmów, którzy 24 marca 1944 r. zostali zamordowani przez Niemców za ukrywanie Żydów. Oni też na pewno nie byli nieomylni, a jednak w godzinie próby potrafili stanąć w prawdzie. Zostali zamordowani, bo odważyli się w wojennych, trudnych czasach pomóc Żydom, ukrywając ich w swoim gospodarstwie. Wcześniej pomagali też innym prześladowanym. Cała rodzina – czyli rodzice i ich siedmioro dzieci, w tym jedno nienarodzone – została rozstrzelana. „Patrzcie, jak giną polskie świni, które przechowują Żydów” – miał krzyczeć niemiecki żandarm. Podobno zdradził ich mężczyzna z sąsiedniego miasteczka. O nim nie pamięta dziś nikt, a o nich będzie mówił cały świat. Zresztą, już kilka lat temu we wsi Markowa otwarto muzeum imienia rodziny Ulmów.

Oprac. KS – m.in. na podst. kh, KAI/archwwa.pl

Myśli na dobry dzień

Tydzień Świąty

Na wschodzie nazywają go **Tygodniem Zbawienia**. Grecy, podobnie jak my, mówią o nim: **Wielki Tydzień**. A w Kościele rzymskim przyjęła się łacińska nazwa „*Hebdomada Sancta*” czyli – „**Tydzień Świąty**”. Rozpoczęty w Niedzielę Palmową z poświęceniem palm i procesją, poprzez Wielki Czwartek związany z ustanowieniem Eucharystii, osiąga swój szczyt w wielkosobotnią Wigilię Paschalną.

Nabożeństwom Niedzieli Palmowej wtórowały tu i ówdzie mało metafizyczne odgłosy trzepania dywanów, pozostałość minionej epoki tak zwanych niedziel handlowych, z niedzieli tej też robiąc dzień zakupów i sprzątania.

Niedziela palmowa jest pamiątką wkroczenia Pana Jezusa do Jerozolimy, w której spędził ostatnich kilka dni swojego ziemskiego życia. Owego dnia witano go tam radośnie, powiewając zielonymi liśćmi palm, u nas zastąpionych wyrobem krajowym, oryginalnym i często wyjątkowej urody. Witano więc Pana Jezusa entuzjastycznie, a przecież jakże szybko po tym powitaniu sprawy przybrały zupełnie inny obrót.

I gdy się mawia że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ”, to łaska tłumu zależy w dużej mierze od impulsu, jakiemu ulega on w danej chwili, w danym momencie – żeby nie powiedzieć górnolotnie – momencie historycznym. Ktoś jest bożyszczem, wszyscy aż krztuszą się w wyrażaniu zachwyty, gdy naraz jakiś drobny fakt – i wszystko obraca się o 180 stopni!

Wydarzenia z przed dwóch tysięcy lat miały też socjologicznie swój dość nieskomplikowany scenariusz, szczególnie jeśli chodzi o wydarzenia związane z wydaniem i osądzeniem Jezusa Chrystusa. Jak zwykle znalazła się pewna grupa ludzi, którym się coś nie podobało i – postanowiła działać. Potem pozostało już tylko sprawne przeprowadzenie głosowania tak, aby większość zadecydowała to, co chcieli nieliczni – czyli zgodnie z zasadami demokracji – i można już było, w majestacie prawa, przystąpić do egzekucji.

Nawet po latach, gdy historia jednak, jak to bywa z historią nie pierwszy już raz, ukazała nam prawdziwy obraz tych wydarzeń i skazany okazał się niewinną ofiarą pomyłki sądowej, trudno tu znaleźć winnych czy mówić o czyjejś szczególnej odpowiedzialności, gdyż przecież zadecydowała – bezimienna większość. Teraz, po raz kolejny, zanurzamy się w Wielkim Tygodniu, rozpatrując tamte wydarzenia z perspektywy już trzeciego tysiąclecia – i przysłowiowe trzydzieści srebrników, które urosło do symbolu zdrady, znowu jak niegdyś, pali niejedną rękę.

Jedyna nadzieja jest w tym, że jak z każdego tragicznego wydarzenia wynika jakaś nauka i morał, tak i historia Boga i ludzkości też ma swoje niezwykle jasne punkty i radosne momenty. Ci, którzy patrzyli na śmierć Jezusa jak na koniec wszystkich swoich marzeń i nadziei, już wkrótce biegali przecież po ulicach Jerozolimy i wołali, że tego Jezusa, którego właśnie ukrzyżowano, Bóg uczynił Panem i Mesjaszem!

Nikt nigdy przed nimi – i po nich, o czym my wiemy – nie przeżył tego, co przeżył Jezus, i nikt nie doświadczył tego,

czego doświadczyli jego uczniowie. A ponieważ „**nie mogli nie mówić tego, co widzieli i słyszeli**” – bo coś niepojętego i wstrząsającego stało się z Jezusem po Jego śmierci – pociągali za sobą innych, którzy się do nich przyłączali.

W ten nieskomplikowany i naturalny sposób to, co zaczęło się od dwunastu apostołów, teraz obejmuje nie tylko miliony, ale już miliardy tych, którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus przyszedł na świat, by nas zbawić.

Nasza zwykłość i codzienność jest oświetlona wewnętrznym światłem wiary, że dla każdego z nas jest też miejsce zarezerwowane w zupełnie innej rzeczywistości, w której już nigdy nie będzie łez i rozpacz, klęsk i głodu, bezdomnych i kalek, wojen i eksodusów, sierot i samotności.

Musimy tylko jakoś dożyć do Niedzieli Wielkanocnej.

Elżbieta Nowak

Myśli na dobry dzień

Nie mogli nie mówić tego...

Już mamy za sobą ten najważniejszy dzień dla nas, czyli Święto Zmartwychwstania Pana Jezusa. A także – większą część naszego zwykłego, ludzkiego świętowania na łonie rodziny, przy świątecznym stole. W drugi dzień Świąt przeważnie już rozglądamy się dokoła, i nawiedzamy dalszą rodzinę lub znajomych. To taki porządek zwyczajowy.

Ale proponuję Państwu, abyśmy wrócili myślami raz jeszcze do początków, czyli do Niedzieli Palmowej, gdy zastanawialiśmy się nad logiką Wielkiego Tygodnia i wydarzeniami z tym związanymi.

Bardzo trudno jest żyć w dzisiejszym świecie, gdy widzimy tyle sprzeczności i fałszywych proroków, gdy chrześcijanie w różnych miejscach świata tak strasznie cierpią lub nawet giną za wiarę. Nie wolno nam o tym zapominać, gdyż i nasze osobiste bezpieczeństwo tak do końca nie zależy od nas samych.

Zaś dzisiejsze polewanie zimną wodą może mieć w tej kwestii głębszy sens. Za każdym razem jednak musimy tylko jakoś dożyć do Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

I cieszymy się że tym razem znów nam się udało.

Elżbieta Nowak

Myśli na dobry dzień

Katyń

Od najwcześniejszego dzieciństwa towarzyszyło mi pewne tajemnicze słowo. „Katyń”. Dorośli wymawiali je szeptem, nie wyjaśniając co się za nim kryje. Oni wiedzieli...

Lecz ta wiedza dla dziecka była wiedzą jeszcze niedostępną. Musiało dorosnąć by można było mu powierzyć tę tajemnicę. Potem zaczęło się odsłaniać znaczenie tego złowrogiego słowa.

Obok niego wymawiano inne słowo, już bardziej zrozumiałe – „zbrodnia”. Cóż tak strasznego kryło się za tym wszystkim, że panowała ogólna zmowa milczenia, a raczej

– złowroga cisza. Wiadomo było (skąd?) że za wymówienie tego słowa można było zapłacić nawet życiem, a na pewno – więzieniem. Takie to były czasy. W szkołach o tym nie uczono, a jednak wiedza na temat tego strasznego miejsca na ziemi zaczęła się rozchodzić i odsłaniać swoje tajemnice. Nawet o wuju który zginął w Katyniu.

Były jeszcze inne, zabronione tematy. Na przykład rodzina za granicą. Później to nieco zelżało, ale pewien daleki kuzyn nie odważył się przyjechać z Zachodu do Kraju za żelazną kurtyną. Nie mógł się przemóc i po prostu nikomu nie wierzył. A już nie wierzył, że powróci z powrotem tam, skąd przybył. Przy tej okazji okazało się, że są i inne, zakazane słowa. Takie jak choćby: „Anders”.

Dziś jest Światowy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. I tak sobie myślę, że te zakazane słowa, miejsca czy nazwiska i wydarzenia, to wcale nie była specjalność minionych lat. Bo ta ciągłość „zakazanego” wciąż obowiązuje. Jak chociażby nie tak dawne „zakazane kwiaty” w miejscach gdzie Papież Jan Paweł II postawił swoją stopę w Ojczyźnie. Czy wreszcie choćby zakazany Krzyż na Krakowskim Przedmieściu...

Listy od Słuchaczek i Słuchaczy świadczą o tym że jednak pamięć nie umiera. I takim dowodem jest też – od Pani Walentyny, gruby list. A w nim opisana historia Powstania Warszawskiego widziana jej oczami – świadka tamtych wydarzeń.

Drugiego sierpnia ubiegłego roku tak zapisała:

„A więc uroczystości rocznicowe mamy już za sobą. Do pytania o pamięć w PRL-u i stwierdzenia rozmiaru zniszczeń dodam słowo „zakazana” – zakazana pamięć o Powstaniu – wypowiedziane przez redaktora z telewizji w rozmowie z jego gościem.

Postaram się przedstawić jak było naprawdę...”

A w innym miejscu pisze: „To prawda, początkowo o Powstaniu publicznie mówić nie było można. Nie było publicznych uroczystości i debat. Ale pamięć można wyrazić nie tylko słowami”... A największą pociechą jest to, że tak naprawdę nie ma tematów zakazanych. Są tylko – zakazane w danym czasie. Ale prędzej lub później – jak mawiają starzy ludzie – „Oliwa sprawiedliwa na wierzch wypływa”. I to co zakryte staje się odkryte.

Od wczoraj trwa Tydzień Miłosierdzia. I te dwie intencje wraz z dzisiejszym Dniem Pamięci Ofiar Katynia jakby się przenikają w jedno – żadna ofiara nie jest daremna. Pamiętajmy o tym gdy będzie nam ciężko i źle, gdy będziemy czuli się pomijani czy skrzywdzeni. Każda ofiara, każde życie ma sens.

Elżbieta Nowak

Myśli na dobry dzień

Stan łaski

„Św. Wojciech, biskup i męczennik, którego Kościół w Polsce uznaje za jednego ze swoich głównych patronów, pochodził z książęcego rodu czeskich Sławnikowiców, spokrewnionego przez Dąbrówkę z dynastią Piastów. Jego krew leży u fundamentów Kościoła i państwa na ziemiach piastowskich. Jako apostoł pogan w swej ostatniej misji dotarł do wybrzeży Bałtyku, gdzie 23 kwietnia 997 roku poniósł śmierć męczeńską...”.

Nie będę dalej cytować, zainteresowanych odsyłam do źródeł. No ale dziś, gdy w kalendarzu obchodzimy dzień św. Wojciecha nie sposób pominąć tej daty milczeniem.

Jesteśmy już bardzo daleko od tamtych czasów. Po drodze do dziś jeszcze wiele razy krew męczeńska naszych rodaków wsiąkała w ziemię naszą i nie naszą. To oddzielny i ogromny temat. I nie chciałabym, aby dominował, gdy zaczynamy nowy dzień. A nawet jakby nowy tydzień, bo wczoraj jeszcze było święto, i dopiero od dzisiaj wracamy do szarej codzienności. Może jeszcze nie wszyscy na 100 procent, bo ludzie biorą wolne dni przy okazji świąt, i sobie odpoczywają.

A tymczasem wystarczy chwilę posiedzieć przed komputerem w internecie, i na pewno coś się wydarzy. Samochód wjechał w tłum, pożar wieżowca... Bójka i strzały w Galerii Handlowej. Statek opanowany przez uratowanych uchodźców z kolei został odbity, szaleniec zabił niewinnego człowieka w kościele, tsunami i trzęsienia ziemi... Już nie mówiąc o mordowanych chrześcijanach na całym świecie, i to tylko za to, że są chrześcijanami.

Jak to wszystko unieść razem i nie zwariować? Codziennie zadaję sobie to pytanie, i codziennie nie znajduję na nie odpowiedzi. Oczywiście można zanurzyć się w codzienności, od śniadania do kolacji, od wieczora do rana i na odwrót, od poniedziałku do soboty. A czytać trzeba. No i akurat teraz wpadłam w temat Kołymskie.

Państwo rozumieją? To znowu przedłużenie świętego Wojciecha. Tylko trochę później. Ale też to okropności, które człowiek człowiekowi czynił i czyni.

Tak po świętach zamęczam podobnymi tematami, ale przecież przed Zmartwychwstaniem było też męczeństwo. Tak to już jest na tej ziemi. Wypłynijmy więc na spokojniejsze wody. Jak minęły święta? Co po nich pozostało?

Na okres postu w tym roku – między innymi – odmówiłam sobie internetowego pasjansa. I proszę sobie wyobrazić że było to naprawdę trudne doświadczenie. I dowód na to, że to już uzależnienie. Bo jak inaczej nazwać te momenty, gdy byłam tuż, tuż złamania danego sobie samej słowa. Gdy wpadałam w zły humor bo nie mogłam „odreagować” pasjanssem. No po prostu dziecinada! A jednak było to bardzo trudne.

Więc wyobraźmy sobie jak muszą zmagać się ludzie z innymi uzależnieniami, które już z nim się zrosły na amen. Ile potrzeba siły, samozaparcia, motywacji, a nawet wsparcia żeby powrócić na właściwą drogę.

Czy w piątki zauważyli Państwo, że mamy największą chęć na mięsiwo? Nawet pamiętam taki piątek w podróży z wakacji gdy zamówiliśmy na obiad karkówkę z grilla, i gdy wjechała na stół to nagle przypomniał mi się że to piątek. Taka wpadka!

A to chyba zły tak dział. I trafia w słaby punkt. Dlatego takie ważne jest żeby się jakoś bronić, żeby się uzbroić przeciwko takim niespodziewanym atakom.

Podobno wystarczy być w stanie łaski i kierować się zdrowym rozsądkiem. No ale jest jeszcze nierozwiązalne pytanie – dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom? I na to już na pewno Państwu nie odpowiem, bo sama szukam odpowiedzi przez cały czas. Można nawet powiedzieć – przez całe życie. Odejmuje od tego początek, gdy wierzyło się rodzicom i nauczycielom. A potem trzeba było zacząć myśleć samemu.

Elżbieta Nowak

O. Krystian Olszewski OFM

Eucharystia w centrum świętowania niedzieli

Wkracamy w tysiąclecie, które – jak można przewidywać – będzie się charakteryzować wzajemnym przenikaniem się kultur i religii, także w kręgach o dawnej tradycji chrześcijańskiej. W wielu regionach chrześcijanie stają się „małą trzódką” (por., Łk 12,32). Stawia to przed nimi zadanie bardziej wyrazistego świadectwa o szczególnych cechach swojej tożsamości, często w osamotnieniu i wbrew trudnościom. Jedną z tych cech jest obowiązek uczestnictwa w liturgii eucharystycznej w każdą niedzielę (NM 36).

„Didache” po raz pierwszy używa określenia „Eucharystia” na oznaczenie chrześcijańskiej uczty. Określa ją też ofiarą czystą i łamaniem chleba. Obok tego opisu znajdujemy eucharystyczne modlitwy dziękczynne. O Eucharystii wspomina również św. Justyn w swojej „Apologii”. Sporo miejsca Eucharystii poświęcił w III w. Hipolit Rzymski w „Tradycji Apostolskiej” (łac. *Traditio Apostolica*, gr. Αποστολική Παράδοση) lub Konstytucja Kościoła egipskiego) podając pierwszy z zachowanych tekstów modlitwy eucharystycznej Kościoła. Krótkie, ale cenne wzmianki o Eucharystii zawarte zostały w liście św. Klemensa Rzymskiego do Koryntian (gr. Κλήμεντος προς Κορινθίους Α, łac. *Epistula ad Corinthios*), listach św. Ignacego z Antiochii, u św. Ireneusza, a także w pismach Tertuliana, Orygenesisa i św. Cypriana.

Epoka Ojców nie wydała ani jednego dzieła poświęconego Eucharystii, z wyjątkiem może traktatu o Eucharystii w liście 63 św. Cypriana i kilku poświęconych całkowicie Eucharystii. Czasy patrystyczne nie znały sporów eucharystycznych. Nauka o Eucharystii była tak oczywista, że nie było o czym dyskutować.

W IV w., od czasów Konstantyna Wielkiego, rozpoczęła się nowa epoka w dziejach chrześcijaństwa. Odtąd prostota obrzędów Kościoła pierwotnego została stopniowo przykryta przepychem bizantyńskiego dworu cesarskiego i wielkimi uroczystościami. Liturgia stała się masowa; Cesarz jako protektor Kościoła nakazywał wznoszenie nowych, wielkich bazylik. Wielcy pisarze chrześcijańscy tego okresu dostrzegają konieczność poruszania tematu związanego z Eucharystią.

Warto tu wymienić „Katechezy mistagogiczne” św. Cyryla Jerozolimskiego (+ 386). Św. Cyryl zwraca się w nich do ochrzczonych i wyjaśnia, dlaczego czekał do tej pory z wytłumaczeniem im znaczenia obrzędów

sakramentalnych. Na uwagę zasługuje też Teodor z Mopsuestii (+428), który w swoim zbiorze katechez, „Homilie katechetyczne” wygłosił dwie katechezy o Eucharystii. Charakterystyczne jest to, że w Kościele antiocheńskim wyjaśnienie sakramentów miało miejsce przed ich przyjęciem. Sporo miejsca Eucharystii w swoich planach poświęcił również św. Augustyn.

W IV w. powstały anafory, czyli wielkie modlitwy eucharystyczne. Na specjalną uwagę zasługuje anafora z VIII księgi „Konstytucji Apostolskich”. Jej tekst zwany liturgią klementyńską jest najstarszym tekstem prezentującym całokształt Mszy św. Trzeba również wspomnieć „Liturgię św. Bazylego” i „Liturgię św. Jana Chryzostoma”, gdyż one rozprzestrzeniły się na cały świat bizantyński, gdzie są obecne do dnia dzisiejszego. Do dziś w liturgii koptyjskiej, jest również w Armenii znana anafora św. Grzegorza z Nazjanzu.

Dla chrześcijan pierwszych wieków Eucharystia była ich życiem, co potwierdza relacja z przesłuchania wierznych z Abitene w Tunezji. Zatrzymani za nielegalne gromadzenie się, stają przed prokonsulem, który zarzuca im naruszenie cesarskich edyktów i celebrowanie Eucharystii w domu jednego z nich. Jeden z oskarżonych, w odpowiedzi na pytanie prokonsula, odpowiedział: „My nie możemy żyć bez celebrowania Wieczery Pańskiej”.

Św. Ignacy zaś miał odwagę powiedzieć: Nie znajduję przyjemności w pokarmie zniszczanym ani w rozkoszach tego życia. Chcę chleba Bożego, którym jest Ciało Jezusa Chrystusa z rodu Dawida. A jako napoju chcę Krwi Jego, która jest miłością niezniszczalną”.

W podobnym duchu wypowiadali się Ojcowie Kapadoccy w 2. poł. IV w. Uczyli oni o rzeczywistej obecności Jezusa w Eucharystii. Stali się też świadkami częstego, nawet codziennego jej przyjmowania.

Bo częstego przyjmowania Eucharystii zachęca tradycja szkoły franciszkańskiej którą w Polsce reprezentuje bł. Władysław z Gielniowa Patron Polski i Stolicy.

O. Krystian Olszewski OFM.



Pax et bonum, Wielkanoc 2023 roku.

Kochani Przyjaciele naszego klasztoru w Radecznicy

*Jezus z krzyżem podniesion, patrzeć chrześcijanie,
Między łotry postawion, drogą krwią skropiony;
Od żydów jest pośmiewan, gdy na krzyżu wisiał,
Jezus miłosierny Pan, wszystko skromnie cierpiał.
Jezus się Ojcu modlił za swe Krzyżownicy,
Smętną Matkę pocieszał, łotra i grzeszniki”.*

(Bł. Władysław z Gielniowa, *Żołtarz Jezusowy*).

Dla nas stałeś się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu (por. Flp 2,8). Nie uległeś pokusie szatana, który wołał przez usta ludzi: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża!” (Mt 27,40). Wiedziałeś bowiem, że krzyż jest najwłaściwszą drogą, aby nas zbawić. Bo „kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie ..., ten je zachowa” (Łk 9,24). Umierając za nas na krzyżu, nie tylko nas odkupiłeś, ale także wyraźnie pokazałeś, że człowiek nie może się zbawić inaczej jak przez ówczesne narzędzie zbrodni.

Na ten czas Wielkanocnego zwycięstwa ducha nad ciałem składamy i życzymy, zwycięstwa duchowego. Niech nie towarzyszy nam dyktatura duchowej miernoty. Bądźmy mocni w wierze, odważni w nadziei i szczodrzy w miłości, wznosmy w nasze życie pokój i radość. Życzymy zdrowia, szczęścia, pogody ducha oraz wielu Łask Bożych. Z przekonaniem że Chrystus – „Słońce, które nie zna zachodu” jest naszym Zmartwychwstaniem i Życiem. Wierzmy w Kościół Chrystusowy.

Dziękujemy za wszystkie dary serca i dobroci.

Z radosnym Alleluja, z darem modlitwy przy pustym Grobie Chrystusa.

Radecznicza - ojcowie franciszkanie, bernardyni.



Krystian Olszewski – Gwardian klasztoru



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 18:00
spotkanie w Sali Oazy w dawnej kaplicy
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Ministranci i lektorzy

Msza św. III sobota m. o godz. 10:00
spotkania w zakrystii
kandydaci, o godz. 9:15;
ministranci, o godz. 10:00
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Bielanki

niedziela, godz. 10:15; zakrystia
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz
Kontakt: bielankizwladyslawa@gmail.com



Schola dziecięca

sobota, godz. 11:00
Opiekun: ks. ks. Przemysław Bogusz
Prowadzący: Agnieszka Rosa



Grupa „Za Jezusem”

wtorek, godz. 20:30
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

I czwartek miesiąca: 18:00 – Msza św.
18:30 – spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Kościół Domowy

II piątek miesiąca – 18:00 Msza św.
Opiekun: ks. Kamil Falkowski



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19:00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
<http://www.winnicapana.waw.pl>



Katolickie Stowarzyszenie

Młodzieży

Opiekun: ks. Kamil Falkowski



Mężczyźni świętego Józefa

II i IV poniedziałek, godz. 20:00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
MsjWarszawaUrsynow@gmail.com



Spotkania biblijne

piątek, godz. 20:00
sala Emaus w kościele
Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9:00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Spotkania po Mszy św. o godz. 9:00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 12:00
po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Wspólnota Akademicka

poniedziałek, godz. 19:00 – Msza św.
Po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski
studenci.wladyslaw@gmail.com

PAN FOTOGRAF

Michał Leśniewski

www.AFI.waw.pl

604 173 235

Tu można zobaczyć i zamówić zdjęcia

afi.zalamo.com/sesja/parafialna

hasło: blwlad



Od naszego mola książkowego

Choć Ducha świętego nie widzimy, On działa dziś z taką samą mocą, jak przed dwoma tysiącami lat. Ta książka to obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy chcą poznać Niewidzialnego!

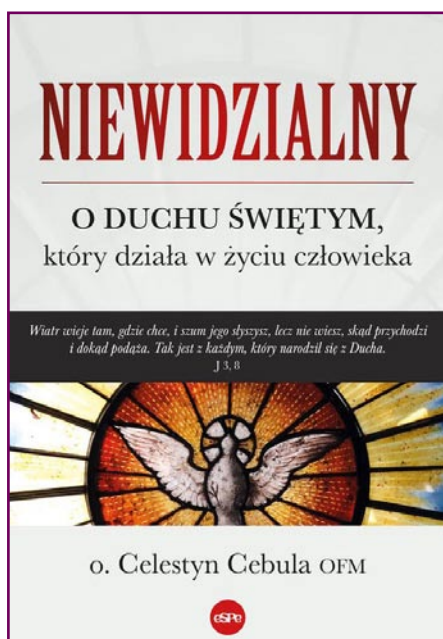
O ile łatwiej jest nam myśleć o Bogu Ojcu, który już na kartach Starego Testamentu daje się nam poznać jako Pasterz Izraela, czy o Jezusie Chrystusie, który stał się człowiekiem, nauczał, czynił cuda, umarł i zmartwychwstał, o tyle Duch Święty – trzecia Osoba Trójcy świętej – pozostaje niewidzialny, a poznać możemy Go jedynie przez Jego działanie. A jednak to właśnie obecność Ducha świętego i Jego działanie w ludzkich sercach jest źródłem życia Kościoła od pierwszych chwil Jego istnienia i rodzi owoce, o których pisze św. Paweł: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, życzliwość, wierność, łagodność, opanowanie.

Ta książka składa się z dwudziestu rozdziałów, w których Autor omawia różne aspekty działania Ducha świętego w życiu Jezusa Chrystusa i Kościoła. Proponując oryginalne i bardzo interesujące objaśnienia fragmentów Nowego Testamentu, o. Celestyn Cebula tłumaczy krok po kroku, w jaki sposób dzięki obecności i działaniu Ducha świętego chrześcijanie mogą obudzić się do nowego życia w Bogu, doświadczyć uzdrowień, posługiwać charyzmatami, odnaleźć siły do codziennej walki duchowej i odwagę głoszenia światu Ewangelii.

Celestyn Bartosz Cebula OFM – bernardyn, rekolekcjonista, duszpasterz młodzieży, student teologii biblijnej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, koordynator Bernardyńskiego Centrum Religijno-Kulturowego w Rzeszowie.

Jest też postulatorem w procesie beatyfikacyjnym Jánosa Esterházygo.

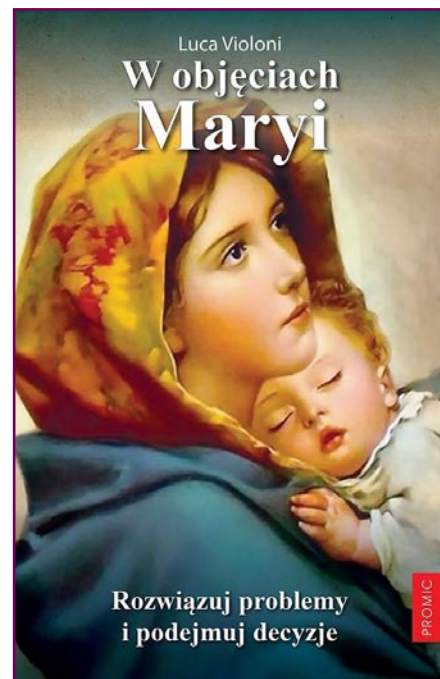
Niewidzialny. O Duchu świętym, który działa w życiu człowieka
CELESTYN CEBULA OFM
Wydawnictwo eSPe Kraków 2023



W objęciach Maryi to nowe spojrzenie na postać Maryi, ważny „klucz” do lepszego zrozumienia Jej tajemnicy. Maryja została wezwana do dokonania wielu ważnych wyborów. Niektóre z nich okazały się fundamentalne nie tylko dla Niej, ale dla całej ludzkości.

Czego dotyczyły te decyzje?
Jak były podejmowane?

Co przyniosły i wciąż przynoszą nam wszystkim również dzisiaj?



Jak mogą nam pomóc, gdy sami musimy o czymś postanowić?

To intrygujące wprowadzenie do sztuki podejmowania nawet najtrudniejszych decyzji w sposób dojrzały i sprawny, pokazujące, jak świadomie, szybko i skutecznie działać. Ks. Luca Violoni ukończył studia na Uniwersytecie Bocconiego w Mediolanie, przez wiele lat był wykładowcą i kapłanem uniwersyteckim oraz prezesem Ambrożyńskiej Fundacji Kultury i Edukacji Katolickiej (F.A.C.E.C.). Opublikował kilka książek oraz liczne eseje i artykuły na temat duchowości i etyki.

W objęciach Maryi
LUCA VIOLONI

Wydawnictwo Promic Warszawa 2023

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny.

Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia Ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Informacje o kursie można uzyskać:

na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/

pod adresem e-mailowym: kbb.biuro@gmail.com

lub tradycyjnym adresem pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

Terminarz parafialny

MSZE ŚWIĘTE W CIĄGU ROKU

W niedziele i święta:

7:00, 9:00,

10:30 (dla rodzin z dziećmi),

12:00,

13:15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);

18:00 (dla licealistów), **20:00** (dla studentów)

W dni powszednie:

7:00, 7:30, 18:00, 19:00

W soboty:

7:00, 7:30,

18:00 (liturgia niedzielna)

NABOŻEŃSTWA

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19:00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19:00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19:00

Nabożeństwo do św. Rity

III sobota miesiąca po Mszy św. o godz. 18:00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca we wtorek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30 w piątek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00 oraz codziennie (poniedziałek-piątek) od godz. 8.00 do 17.45.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska



Poradnia rodzinna służy pomocą w sprawach rodzinnych oraz przygotowuje narzeczonych do sakramentu małżeństwa.

Kontakt z doradcą rodzinnym poprzez e-mail:

poradnia.bl.wladyslaw@gmail.com

Parafialny Zespół Caritas

**Dyżury: ostatni wtorek miesiąca
godz. 15.30-17.45**



Tel. 604 641 047

Tel. 603 491 060

Konto bankowe: PKO BP SA XVI

Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

czynna w dni powszednie

rano w godz. 9:00-10:00

po południu w godz. 16:30 – 17:45

oraz w soboty w godz. 9:00-10:00

Tel. 22 648 59 11

e-mail: kancelaria@blwlad.mkw.pl

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



**Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3**

<http://blwlad.mkw.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Paweł Krzysztof Polański, Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Siwińska

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: kazek@blwlad.pl ; brat@blwlad.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii

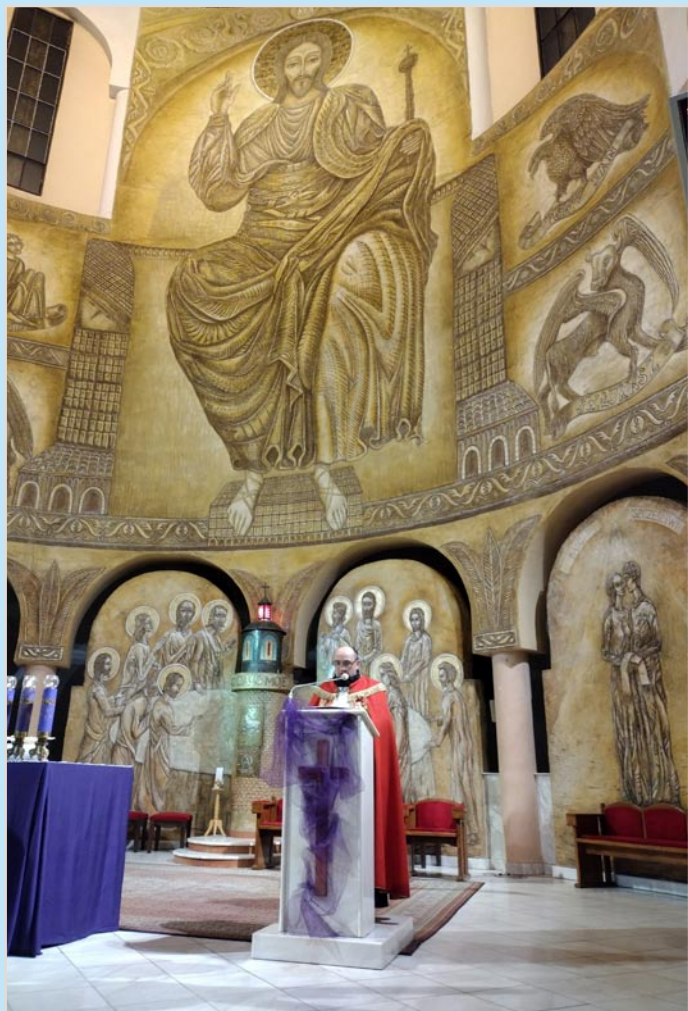


Przełagalna Droga Krzyzowa



24 marca 2023





Przełagalna Droga Krzyżowa

24 marca 2023

